Nr. 254 (3814) Warszawa, SOBOTA 7 Września 1929 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ZAGADNIENIE KOMPROMISU

Podkreśliliśmy w artykułach poprzednich, że rozwój logiczny „pomajowego" systemu rządzenia doprowadził wewnętrzną sytuację polityczną kraju do stanu zgoła niezwykłego, jak na Polskę, **zaostrzenia,** w każdymbądź razie znacznie większego, niż przed rokiem. Zdajemy sobie z tego wszyscy sprawę z wyjątkiem może swoistej umysłowości niektórych przywódców B. B.

Czy stan taki jest dobry i dogodny dla interesów Państwa Polskiego? Z całą pewnością — **nie!** Przynosi on niewątpliwą szkodę **naszemu położeniu gospodarczemu,** staje się poprostu niebezpieczny w nadchodzącym okresie **polityki międzynarodowej;** stanowimy w tej chwili bodaj jedyne— obok Litwy — t. zw. młode Państwo, w którym ogromna większość społeczeństwa została faktycznie odsunięta od wszelkiego wpływu na bieg polityki państwowej; odsunięcie od wpływu oznacza zarazem — wszędzie i zawsze — **zanik poczucia odpowiedzialności.** W Polsce dzisiejszej podstawa **społeczna** Państwa zredukowała się do drobnego stosunkowo obozu „rządzących" wespół z zastrachaną, nieufną i niepewną swego losu biurokracją cywilną i wojskową. Bylibyśmy pod tym względem w sytuacji o wiele jeszcze gorszej, gdyby nie ciągły wysiłek opozycji, oskarżanej w dodatku stale o „partyjnictwo antypaństwowe".

Stan o którym mowa, tworzono i „organizowano" ze strony grupy „pułkowników" — systematycznie, konsekwentnie, najprawdopodobniej świadomie; te odłamy „sanacyjne", co wolałyby „politykę pojednania", co marzyły o „reformie" stosunków a nie o praktykach „dyktatorskich" pp. **Prystora i Pierackiego,** — te odłamy nie miały dotąd odwagi, by przeciwstawić się tamtym „posunięciom". A „pułkownicy" codziennie, z uporem, z gwałtownym zacięciem „zaostrzali" wszystko. Przecie p. **Prystor** — sam jeden — potrafił rozpalić ogniska niezadowolenia, goryczy, gniewu w każdej prawie mieścinie Rzeczypospolitej.

I oto zaczęto mówić w „umiarkowanych" kołach „sanacyjnych" o potrzebie, nawet o konieczności kompromisu. Ochrzczono go — wzorem p. **Bartla** — formułą **„współpracy Sejmu z Rządem".** W samej tej formule tkwi — zdaniem moim — jakieś nieporozumienie. „Sejm" i „Rząd" nie są — pisaliśmy już o tym przed paroma miesiącami — dwoma „mocarstwami", zawierającemi ze sobą przymierze albo prowadzącemi ze sobą wojny; „Sejm" i „Rząd" — to dwie instytucje państwowe, dwie instytucie **tego samego** Państwa, których stosunek wzajemny ustalony został w Konstytucji pod postacią **kontroli Sejmu nad Rządem i odpowiedzialnością Rządu przed Sejmem.** Zagadnienie „współpracy" Sejmu „wogóle" z Rządem „wogóle" nie istnieje wcale, jako zagadnienie sporne. Ta „współpraca" rozumie się sama przez się. Istnieje natomiast zagadnienie **możliwości kompromisu pomiędzy grupą ludzi, sprawujących dzisiaj rządy w Polsce, a przedstawicielstwem ludowem, jako wyrazicielem woli, opinji, potrzeb i dążeń kraju.**

Sądzę, że trzeba powiedzieć zupełnie otwarcie: **z obecnym systemem rządzenia i na tle obecnego systemu rządzenia jakikolwiek kompromis jest wykluczony dla polskiego obozu demokratycznego.** My nie walczymy „prywatnie" ani z p. **Świtalskim,** ani z p. **Iksem;** walczymy z **systemem,** którego p. **Świtalski** albo p. **Iks są** chwilowymi wyrazicielami. Jedyna forma „kompromisu", jaka wchodzi w grę, — **to możliwie pokojowa likwidacja systemu.** Tego wymaga najbardziej żywotny, najbardziej głęboki interes Rzeczypospolitej. Interes zaś klasy robotniczej i ruchu socjalistycznego jest z tym pierwszym związany nierozerwalnie.

Mieczysław Niedziałkowski.

POLITYKA POLSKA W GENEWIE

Sprawa przystąpienia Polski do t. zw. obowiązkowej klauzuli rozjemczej

Od naszego specjalnego wysłannika na Zgromadzenie Ligi Narodów do Genewy otrzymaliśmy wczoraj depeszę, której tekst dosłowny podajemy poniżej. Sądzimy, że Ministerjum Spraw Zagranicznych zechce poinformować opinję publiczną o rzeczywistym stanie sprawy.

***

„Zgromadzenie Ligi Narodów upływa pod znakiem przystąpienia do t. zw. obowiązkowej klauzuli rozjemczej Trybunału Haskiego. Za Wielką Brytanją i Francją idą Kanada, Peru i inni.

Spodziewane jest powszechnie, że Polska także do tej klauzuli przystąpi. Wszyscy oczekują, że min. Zaleski zgłosi w swoim przemówieniu przystąpienie Polski. Tymczasem krążą pogłoski, jakoby skrajny odłam „sanacyjny" w Warszawie czynił trudności przy powzięciu odpowiedniej decyzji; naraża to Delegację Polską na duże trudności, stawia ją w kłopotliwem położeniu, naraża ją na zarzuty nieszczerości".

O pomoc finansową dla napadniętych państw

Genewa, 6 września. (PAT.). W dalszym ciągu dyskusji generalnej nad działalnością Ligi Narodów w roku ubiegłym zabrał dziś głos — jako pierwszy mówca — finlandzki minister Spraw Zagranicznych Prokope. Zajął się on wyczerpująco wnioskiem fińskim, dotyczącym projektu konwencji o pomocy finansowej dla państw napadniętych. Mówca żywi nadzieję, że projekt ten jeszcze w ciągu obecnego Zgromadzenia będzie ostatecznie przyjęty i podpisany.

Dyskusja o wypadkach palestyńskich

Genewa, 6 września. (PAT.). Na odbytem dzisiaj publicznem posiedzeniu Rady Ligi postanowiono zmniejszyć liczbę sesji Rady z 4 do 3 rocznie. Następnie Rada wysłuchała sprawozdania Procopego z ostatniej sesji komisji mandatowej. Przy tej okazji rozpoczęła się dyskusja nad wypadkami w Palestynie. Henderson oświadczył, iż Anglja ubolewa głęboko nad wypadkami, i zapewnił, iż władze opanowały już zupełnie sytuację. Specjalna komisja parlamentarna przeprowadzi śledztwo w tej sprawie, nie ma jednakże mowy o zrzeczeniu się mandatu przez Anglję. Z kolei przemawiał min. **Zaleski, który w imieniu kraju, liczącego 3 miljony obywateli żydów, dziękował Hendersonowi za jego zapewnienia, iż pokój zostanie przywrócony.** Stresemann i Briand przyłączyli się do ubolewań Hendersona i przyjęli do wiadomości jego zapewnienia. Następnie Briand oświadczył, że Francja wydała w Syrji wszelkie niezbędne zarządzenia celem uniemożliwienia szerzenia się niepokojów i rozruchów.

Stany Zjednoczone Europy

Genewa. 6 września. (PAT.). Jak podaje Szwajcarska Agencja Telegraficzna, Briand zamierza zwołać na początku przyszłego tygodnia zebranie przedstawicieli krajów europejskich, ażeby omówić z nimi plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Prawdopodobnie Briand zaproponuje powołanie komitetu, który miałby opracować na przyszłe ogólne Zgromadzenie Ligi konkretne propozycje.

„RATUJCIE ŻYCIE MŁODZIEŻY!"

Depesza socjalistycznej emigracji litewskiej do redakcji „Robotnika"

W dn. 24 i 28 sierpnia aresztowano na Litwie 300 socjalnych demokratów, w tym w samym Kownie przeszło 100 przeważnie uczniów gimnazjalnych i studentów; 20 aresztowanych oddano pod sąd polowy, pomiędzy innymi towarzysza Galinisa, brata młodszego tego tow. Galinisa, który został już poprzednio skazany na śmierć; siedmenastoletniemu chłopcu grozi kara śmierci.

Protestami, wpływami ratujcie życie młodzieży!

Poplauskas,
przewodniczący Komitetu Wykonawczego socjalistów litewskich na emigracji.

ARESZTOWANIE PLECZKAJTISA

BERLIN, 6 września. (PAT). Biuro Wolfa donosi z Ejdkun, że żandarmi niemieccy aresztowali wczoraj pomiędzy miejscowościami Mehlkehnem a Kassuben przywódcę emigrantów litewskich Pleczkajtisa i 5 jego zwolenników. Aresztowani podali, że chcieli próbować przedostania się na Litwę przez zieloną granicę, by odwiedzić tam krewnych. Aresztowanych skuto kajdankami i odstawiono do sądu w Stołupianach.

Berlin, 6 września. (PAT). Biuro Wolffa donosi, iż — jak się okazuje — Pleczkajtis przekroczył granicę pod Schitthehnen już w nocy z dn. 2 na 3 b. m. Grupa, złożona z 6-ciu osób, która ukrywała się w lesie, należącym do majątku ziemskiego Disselwethen pod Mehlkohnen, wydała się podejrzaną, wobec czego zaalarmowano żandarmerję, która, wspomagana przez policję, okrążyła las i zaaresztowała podejrzane osoby. Pleczkajtis usiłował początkowo nie przyznawać się do swej identyczności, jednakże następnie znalazł się w niezwykle ciężkiej sytuacji, zwłaszcza z powodu znalezienia przy aresztowanych broni, i ostatecznie dał się poznać. Twierdzi on, iż zamierzał udać się na Litwę celem odwiedzenia krewnych, podczas gdy 5-ciu jego towarzyszy zamierzało wyemigrować do Argentyny. Broń miała służyć zaaresztowanym do obrony w razie napadów.

PO ARESZTOWANIU

Agencja PRESS dowiaduje się, że aresztowany w Prusach Wschodnich Hieronim Pleczkajtis był wraz ze swemi towarzyszami, którzy również są aresztowani, jeszcze przed pół rokiem wykluczony z organizacji socjalistycznych emigrantów litewskich w Polsce. Pleczkajtis nie wywierał od tego czasu żadnego wpływu na emigrację litewską w Polsce i stał zdala od jej życia. Nie mogąc wskutek tego znaleść żadnego terenu pracy wśród emigrantów litewskich w granicach Rzplitej, szukał Pleczkajtis wraz z 5 towarzyszami oparcia na terenie niemieckim, skąd chciał widocznie oddziaływać na stosunki wewnętrzne na Litwie z pogranicza prusko-litewskiego.

Należy wyjaśnić, że w swoim czasie po nieudałym zamachu w Taurogach, przekroczył Pleczkajtis granicę Prus Wschodnich i uzyskał wówczas niemiecką kartę azylu oraz prawo pobytu na terenie Niemiec. Niezależnie od tego władze niemieckie udzieliły mu i jego towarzyszom wiz wjazdowych na terytorjum Rzeszy Niemieckiej. Z prawa wjazdu do Niemiec Pleczkajtis i jego towarzysze korzystali bardzo często bez żadnych trudności ze strony władz niemieckich.

(Press).

POWAŻNE POŁOŻENIE W PALESTYNIE

Wiedeń, 6 września. (PAT.). „United Press" donosi z Kairu, że położenie w Palestynie uważać należy nadal za poważne, ponieważ, wedle doniesień samolotów angielskich, silne oddziały arabów zbliżają się ku granicy, aby wtargnąć do Palestyny. W wielu miejscowościach samoloty wojskowe przepędziły bandy arabów bombami i karabinami maszynowemi. W jednej z potyczek w pobliżu granicy zabito 5-ciu arabów a 20 raniono. Przy odpieraniu nowego ataku w Safet miało być około 60 osób ranionych. Tak samo odparty został przy pomocy samolotów atak band arabskich na Tiberias, przyczem zadano, jak się zdaje, bardzo poważną klęskę napastnikom. Trwający ciągle pochód zbrojnych oddziałów spowodował, że z Haify, w której obecnie panuje spokój, wysłane zostały oddziały wojska angielskiego na północ. Na południowym zachodzie przyszło pod Gazą do krwawego starcia między wojskami angielskiemi a arabami. Należy oczekiwać dalszych walk między wojskami angielskiemi a arabami, przybywającymi z Syrji i Transjordanji.

C. K. W. I Z. P. P. S.

Przypominamy, że posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się we czwartek, 12 września, o godz. 11 r. a posiedzenie plenarne Z. P. P. S. w piątek, 13 września, o g. 11 r., — obydwa w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

NOWY ZAMACH BOMBOWY

Berlin, 6 września. (PAT.). Serja zamachów bombowych w Niemczech trwa w dalszym ciągu. W nocy z czwartku na piątek w piwnicach gmachu regencji Lüneburskiej, wybuchła bomba rozwalając podłogę, wyrywając okna i wyrządzając bardzo poważne szkody. Prezydent regencji Lüneburskiej którego sypialnia mieściła się niemal bezpośrednio nad miejscem wybuchu, cudem tylko uszedł śmierci. Wybuch bomby wyrzucił go z łóżka. Obecny zamach bombowy jest już 11-ym z kolei wśród zamachów, których większość dokonana została w okolicach Lüneburga.

SPRAWCĄ ZAMACHU NA PARLAMENT NIEMIECKI

Berlin, 6 września. (PAT.). „Vossische Zeitung" donosi z Frankfurtu, że do tamtejszej prokuratury zgłosił się kupiec Józef Hett, który się podał za sprawcę zamachu bombowego w Reichstagu. Oświadczył on, że zamachu dokonał w celach politycznych, ażeby w ten sposób wyrazić niezadowolenie swoje i swoich towarzyszy z powodu obecnych stosunków. Oświadczył on, że do popełnienia tego czynu popchnął go fanatyzm polityczny. Nie wymienił on dotychczas żadnych nazwisk swoich ewentualnych pomocników. Jak donosi w dalszym ciągu „Vossische Zeitung", wyznania Hetta zrobiły w prokuraturze dosyć poważne wrażenie.

RAID POLSKI I MAŁEJ ENTENTY

Bukareszt, 6 września. (PAT.). Dziś rano na lotnisku bukareszteńskiem odbył się start 24-ch samolotów, biorących udział w raidzie Małej Ententy i Polski na przestrzeni 3112 klm. Trasa raidu w pierwszym dniu lotu biegnie z Bukaresztu do Jassy 320,6 klm.; Jassy-Lwów 401,5 klm.; Lwów-Warszawa 336,1; Warszawa-Kraków 247 klm.; Kraków-Praga 419,1 klm. W drugim dniu raidu: Praga-Brno 176,5; Brno-Zagrzeb 394,1, Zagrzeb-Białogród 362, Białogród-Bukareszt 455 klm. Razem 3112 klm. Uczestnikom raidu nie wolno przelatywać nad terytorjum niemieckiem w etapie Kraków-Praga, i węgierskiem w etapie Brno-Zagrzeb.

WARSZAWA, 6 września. (PAT). W dniu dzisiejszym przybyły na lotnisko warszawskie z Bukaresztu przez Jassy i Lwów 24 samoloty biorące udział w „Locie Małej Ententy i Polski".

PRAGA, 6 **września. (PAT). W locie Małej Ententy i Polski przybył dziś o godzinie 14.15 pierwszy lotnik polski Edward Więckowski. Drugi przybył o godz. 14.19 porucznik Bajdak (Jugosławja). Trzeci o godz. 15.13 sekund 58 kapitan Czinczicz (Jugosławja). Przy lądowaniu pękła mu opona na kole przy podwoziu, jednakże do wypadku większego nie doszło. Jako czwarty przybywa kapitan Paclea (Rumunja), o godzinie 15.20. Piąty przybywa o godz. 15 min 23 sek. 35 porucznik Bajak (Polska). Szósty o godz. 16.33 sek. 1 przybywa kapitan czechosłowacki Kalla.**

CLEMENCEAU WYZDROWIAŁ

Paryż, 6 września. (PAT.). Stan zdrowia Clemenceau jest już całkowicie zadawalający. Były premjer podjął zwykłe swe zajęcia.

SPRAWA PROJEKTOWANEJ KONFERENCJI

PRZEDSTAWICIELI STRONNICTW PARLAMENTARNYCH Z PREZESEM RADY MINISTRÓW I Z MINISTREM SPRAW WOJSKOWYCH MARSZ. PIŁSUDSKIM

Koła kierownicze stronnictw lewicy nie zamierzają traktować propozycji p. premjera **Świtalskiego** co do zwołania konferencji przedstawicieli stronnictw z udziałem p. marsz. **Piłsudskiego** w sprawie **techniki** prac budżetowych, jako jakiejś niezwykłej „sensacji" **politycznej.** Niewiadomo, jak dotąd, kto będzie na tę konferencję zaproszony, gdzie ma się ona odbyć, jaki będzie jej zakres i jakie — według intencji projektodawców — mają być jej ewentualne rezultaty.

Pytania te zostaną prawdopodobnie niebawem wyjaśnione; wtedy i prezydja klubów parlamentarnych zajmą się szczegółowiej samą propozycją p. **Świtalskiego.**

RADA MIEJSKA STOLICY MUSI BYĆ ZWOŁANA!

OBECNE PREZYDJUM Z P. JAWOROWSKIM NA CZELE MA OCHOTĘ SAMO „WYSŁAĆ" DELEGACJĘ WARSZAWY NA ZJAZD ZWIĄZKU MIAST

Prezydjum Rady Miejskiej z p. prezesem **Jaworowskim** na czele, postanowiło podobno zwołać posiedzenie Rady Miejskiej dopiero po Zjeździe Związku Miast w Poznaniu, t. j. pod koniec września. Na zjazd postanowił **p. Jaworowski** „wysłać" tę samą delegację, która brała udział w zjeździe zeszłorocznym. Od kiedy to takie porządki nastały w Warszawskiej Radzie Miejskiej, że Prezydjum „wyznacza" delegatów na Zjazd Związku Miast?! Delegatów na Zjazd może wybrać tylko Rada Miejska na swem posiedzeniu, które musi być bezwzględnie w tym celu zwołane. Klub radnych PPS. nigdy się nie zgodzi na tego rodzaju **samowolę,** na którą pozwala sobie obecne prezydjum Rady Miejskiej! Rada Miejska winna była już dawno być zwołaną, bo są sprawy do załatwienia, które nie cierpią zwłoki. Ale obecna większość Rady Miejskiej i Magistratu **obawia się publicznego rozpatrywania skandalicznej gospodarki miejskiej** i chce jaknajdłużej „rządzić" za kulisami, bez udziału opinji publicznej! **Domagamy się bezwzględnego natychmiastowego zwołania Rady Miejskiej.**

TABLICA KU CZCI KAROLA MARKSA

W centrum Berlina przy ul. Mohrenstrasse Nr. 17 odbyła się w tych dniach przy licznym udziale robotników niezwykła uroczystość.

Na wniosek socjalistycznych radnych miasta wmurowano na frontowej ścianie domu tego tablicę z następującym napisem w języku niemieckim:

„W domu tym mieszkał w latach 1837 i 1838 Karol Marks, twórca naukowego socjalizmu.

Pamięci Jego — miasto Berlin. 1929."

Okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. dr. **Weinberg,** a na uroczystości obecny był jeden z ostatnich z pośród żyjących współpracowników Marksa, sędziwy tow. Edward **Bernstein.**

Wycieczka T. U. R. jedzie dziś do Poznaniu

Druga wycieczka Zarządu Głównego T. U. R. na P. W. K. wyrusza z Warszawy **dziś,** dnia 7-go b. m. o godz. 23.40 Zbiórka uczestników na Dworcu Głównym Odjazdowym, w sali sprzedaży biletów po prawej stronie, koło kiosku „Ruchu" o godz. 22.40. Wycieczkę prowadzi tow. senator **St. Kopciński.**

Akcja zblokowanych Związków PRACOWNIKOW MIEJSKCH WARSZAWY

Wczorajsza konferencja przedstawicieli Zw. z prezyd. m. Słomińskim

Nie pomogły jęki **„Przedświtu"** i jego skonsternowanych protektorów.

Wczoraj o godz. 2 pp. odbyła się konferencja **Bloku Związków** u p. Prezydenta **Słomińskiego.** Związek klasowy z ul. Wareckiej reprezentowali tow. tow. **Haupa** i **Kurowski,** Związek Urzędników Miejskich, Krak. Przedm. 1, pp. **Giedroyć, Jarzębowski i Szacki,** Związek Ch.-D., Miodowa 23, pp. **Harra** i **Kurowiecki,** Związek Z. Z. P. pp. **Legoski** i **Kłossowski,** Związek Rzemieślników pp. **Pająk** i **Skwarek.** W imieniu zblokowanych organizacyj pracowników miejskich fizycznych i umysłowych przemawiali p. **Jarzębowski,** tow. **Haupa,** tow. **Kurowski,** p. **Legoski** i **p. Harra.**

Wszyscy mówcy jednozgodnie oświadczyli, że wśród ogółu pracowników miejskich panuje głębokie niezadowolenie z polityki pracowniczej Magistratu, a w szczególności p. wiceprezydenta **Szpotańskiego. P. Szpotański** stosuje represje polityczne wobec poszczególnych Związków, ich kierowników oraz ogółu pracowników miejskich. Z Magistratu stworzył sobie „bazę operacyjną" dla uprawiania wyłącznej polityki B.B.S.-owej. Dał rozkaz wszystkim kierownikom instytucyj miejskich, że wolno im przyjmować do pracy tylko członków B.B.S., którzy, jak się okazało w niezliczonej ilości wypadków są elementem do najwyższego stopnia dezorganizującym cały Magistrat. Mówcy podnosili, że usuwanie z pracy tow. tow. **Wysockiego i Trenklera,** oraz szykanowanie innych działaczy jest rzeczą niedopuszczalną i domagali się stosowania do wszystkich działaczy jednej miarki, jak n. p. do p. Wacława Preissa, który jest na koszt gazowni zwolniony z pracy.

Mówcy domagali się wycofania z Rady Miejskiej pragmatyki służbowej i uzgodnienia jej ze Związkami, gdyż obecny projekt pragmatyki p. Szpotańskiego jest nie do przyjęcia.

Dalej domagali się uregulowania spraw emerytalnych, komisji dyscyplinarnej, udziału pracowników w komisjach, zasiłku jednorazowego w wysokości 50% poborów miesięcznych i przestrzegania ustawy o czasie pracy i innych ustaw socjalnych, łamanych przez Magistrat.

Następnie Związki złożyły na ręce p. Prezydenta memorjał podpisany przez wszystkie organizacje, który brzmi następująco:

Niżej podpisane organizacje pracowników miejskich wobec nieuregulowania dotychczas spraw emerytalnych i wynikających ze stosunku służbowego, a nadto wobec pogarszającego się z dnia na dzień stanu materjalnego ogółu pracowników, zwracają się do Pana Prezydenta m. st. Warszawy z poniższymi postulatami:

1) wydanie w ciągu najbliższego czasu statutu emerytalnego dla pracowników przedsiębiorstw miejskich, pracowników kontraktowych, dniówkowych oraz robotników, z zaliczalnością do wysługi emerytalnej wszystkich lat poprzedniej służby miejskiej m. st. Warszawy, czasu służby wojskowej i przymusowej ewakuacji, oraz prawem skupu lat pracy przed wstąpieniem na służbę miejską.

2) wydanie w czasie jak wyżej, zasadniczo jednakowej dla wszystkich pracowników miejskich pragmatyki służbowej, uzgodnionej ze związkami pracowniczemi, któraby w żadnym wypadku nie umniejszała dotychczasowych płac i praw osiągniętych już przez pracowników miejskich,

3) załatwienie w jaknajkrótszym terminie postulatów podpisanych Związków w sprawie poprawek w nowoogłoszonych przepisach dyscyplinarnych i regulaminie Biura Dochodzeń Dyscyplinarnych,

4) dopuszczenie udziału przedstawicieli Związków w komisjach rozpatrujących sprawy świadczeń przysługujących pracownikom miejskim, jak w Komisji Pomocy Lekarskiej, Emerytalnej, Mieszkaniowej i t. p.,

5) wypłacenie, wzorem lat ubiegłych, we wrześniu r. b. zasiłku wyrównawczego w wysokości 50 procent wynagrodzenia z m. sierpnia r. b. — jako wyrównania strat, poniesionych z powodu niestosowania od kilku miesięcy wskaźnika kosztów utrzymania i niedopłacenia dodatku mieszkaniowego,

6) wydanie polecenia podwładnym organom ścisłego stosowania się do wydanych przez Radę Miejską lub Magistrat przepisów i do ustaw państwowych —

i 7) przestrzeganie zagwarantowanej konstytucyjnie wolności koalicji wśród pracowników miejskich, przez objektywne traktowanie wszystkich organizacji pracowników miejskich zarówno przez członków Magistratu jak i podwładne organy oraz niezwłoczne zaprzestanie szykan i represji w stosunku do członków Zarządów Związków i nieutrudnianie im pracy społeczno-zawodowej.

Pan prezydent **Słomiński** oświadczył, że da odpowiedź w piątek dnia 13 b. m. o godz. 2 pp. Na tem konferencja godzinna została zamknięta. Od odpowiedzi p. Prezydenta zależeć będą dalsze kroki Bloku Związków.

Filantrop

W Paryżu mieszkał przed paroma latami stary, schorzały człowiek, który nieoczekiwanie otrzymał w spadku bardzo duży majątek. Zły stan zdrowia nie pozwolił człowiekowi temu korzystać z bogactwa, które nagle na niego spadło i dlatego postanowił cały majątek obrócić na wsparcia dla najbiedniejszych z biednych.

Pewnego dnia zgłosił się do niego jakiś zażywnie wyglądający i dostatnio ubrany jegomość, który, nie przedstawiając się, głosem żałosnym wyłuszczył dzieje pewnej rodziny, żyjącej w ostatniej nędzy.

Chodziło mianowicie o biedną rodzinę robotniczą, której ojciec uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy, a matka jest tak obłożnie chora, że ani myśleć można, aby zapracować mogła na pożywienie dla głodujących dzieci. Nadomiar wszystkich nieszczęść groziła nieszczęśliwej rodzinie eksmisja z zajmowanego mieszkania z powodu długo zalegającego komornego, w wysokości 150 franków.

— To przerażające — rzekł gospodarz — kiedy nieznajomy skończył opowiadanie, poczem wyjąwszy z kasy 200 franków, rzekł:

— Proszę to przyjąć dla tej biednej rodziny na pierwsze jej potrzeby, potem ja do niej sam pójdę.

Nieznajomy wielce uradowany przyjął pieniądze i, podziękowawszy, już było zmierzał ku drzwiom, gdy został jeszcze zagadnięty przez ofiarodawcę.

— Przepraszam pana bardzo, ale zapomniałem zapytać o godność pańską. Pytam dlatego tylko, że pan tak gorliwie zajął się losem tych biednych ludzi.

— Ależ naturalnie — proszę pana — przecież ja jestem właścicielem domu, w którym biedacy ci mieszkają.

MIECZYSŁAW WEINERT. 7)

Hic Incipit Patriae Amor

— Tak... z sieci uroku, który was zbliża — a przecież — dzieli naprawdę. Ona to sama odczuła. I wiecie, mówiła do mnie, obojętne mi, co o mnie pomyślicie sobie, lecz zgadnijcie, co mnie najwięcej boli? Najsroższą sprawia męczarnię? Nie to, że wzięto go, i że za jakieś kilka tygodni, wysłany do „Prikarpackoj Rusi" będzie mordował mych braci... Och, Katja Aleksandrowna, skąd mogę teraz wiedzieć... Otóż powiem wam sama, co mnie najwięcej boli, upokarza i znów boli naprzemiany... To, że z moich rodaków nikt nie idzie ławą naprzeciw niemu... przeciw wam, poprawiła się. Ach, Katjo Aleksandrowno, przerwałem chłodno, wasi bracia z Austrji idą przecież nadobowiązkowo nawet... po szkolnemu powiedziawszy, „ex propria diligentia". Czytajcie dzienniki, telegramy... Wstępny artykuł w „Rjeczy" pouczy was... o tym rycernym porywie waszego narodu... Romantyczna legenda Białego Orła śni się nietylko wam, Katjo Aleksandrowno... Jeżeli o to chodzi, to może który z tych... husarnych, z Germanami sprzymierzonych romantyków waszego Wołodję...

— Nie dokończyłem, bo ona zaczęła się śmiać, śmiać tym chorym śmiechem, właściwym pewnym programom politycznym...

— Nie rozumiecie mnie — wołała — nie to miałam na myśli, nie to. Zresztą Wołodja Mikołajewicz Mironow pod każdym względem stoi wyżej od moich „braci', od mego... Ma swoją potężną ojczyznę, idzie walczyć o świetność jej imienia... (Dławił ją dalej śmiech). I tym podobnie... Mniejsza już o to, mniejsza, co tam moi bracia... Oni idą, bo... Lecz, rzuciła nagle — co wy myślicie, Jahułczyn, o waszej przecież ojczyźnie, dziś w westybulu wielkiej przyszłości.

— Co o tem myślę — odparłem powoli — tak, jak chcieliście, „osobiście", bezpartyjnie... Otóż ja myślę, Katjo Aleksandrowno, że Rosja, jak ja — ma chore płuca.

— Jak to rozumieć, Jahułczyn?

— A tak — Rosja jest państwem, przedewszystkiem państwem. To tak, jakby ktoś powiedział: człowiek jest przedewszystkiem głową, i tylko głową... Ale naród jest tem dla państwa (w etapie rozwojowym, rozumie się), czem płuca dla organizmu. Płuca zdrowe wciągają wielkie, czyste powietrze, a naród świadomy siebie, żyje wolnością, jak płuca powietrzem... Ale Rosja ma — powiedziałem — płuca chore... i trzeba byłoby je leczyć, zanim o świetności imienia...

— A wy przynosicie lekarstwo... odparła Katja i śmiała się jeszcze bardziej, aż mnie podniosło. Histeryczny śmiech?!... Lecz gdy spojrzałem uważniej, zobaczyłem, że ma policzki blade, jak płótno, a z pod powiek ściekają zwolna łzy...

Jahułczyn, wyczerpany mówieniem, zamilkł. Wołodja patrzył przed siebie bezmyślnie. Z za cienkiej tapetowej ścianki dochodziły skłócone głosy szynkarki i żołnierzy. Ktoś dyszkantem zawiódł śpiewkę żołnierską, śpiewaną przez rekrutów z Murawieckiego sioła, przewlekłą stepową melodję, którą już słyszał Wołodja dawniej:

„Luba, coś mnie opuściła,
gdym na konia siadał,
żeś ty mnie zdradziła,
pop mi opowiadał".

Wołodja ocknął się z zadumy. Brutalne wspomnienie, a raczej przypomnienie teraźniejszości, oblało go zimną wodą. Cóż z tego, co mówił Jahułczyn o Katji?... Skończyło się... I cel, i sprawa, i przeszłość są czemś teraz niezmiernie odległem?

Za ścianą czyjś dyszkant wyśpiewywał tymczasem refren uporczywy: „pop mi opowiadał, pop mi opowiadał".

Płynęły chwile — wreszcie Jahułczyn odezwał się:

— Widzisz więc, towarzyszu, że ja Katji nie mogę powierzyć tego, co tobie byłbym powierzył. Opuściła nas, a ciebie zwłaszcza, w chwili najcięższej... Znacjonalizowała się. Stanęła w martwym punkcie... wśród bagna.

— Pojąć tego nie mogę... zawodził Wołodja. — Jakim sposobem to stać się mogło? Taka przemiana nagła? Czyżby zapomniała o naszych heroicznych wieczorach na Gregorjewskiej? Pojąć nie mogę.

— Nie miej jej za złe, Wołodja— rzekł Jahułczyn dziwnie miękko — przeobrażenie duszy ludzkiej jest tak naturalną i świętą rzeczą, że nigdy nie można sądzić o niem z zacietrzewieniem, choćby tak idealnie usprawiedliwionem, jak twoja miłość Sprawy... Kto wie, z tej strony widziana przez nas dusza Katji ma zagadkowy profil... ale z jej punktu widzenia? Zresztą zważ jej rasę, tradycje, młodość...

— Bronisz jej!?

— A ty potępiasz? — zapytał Jahułczyn.

— Nie — ale cierpię!

— No tak — skinął głową Jahułczyn. Nalał sobie koniaku do szklanki i wypił jednym tchem. Jeszcze ci nie dokończyłem... jej słów. Otóż mówiła potem, gdy się uspokoiła, że tak czy owak — nawet w najpomyślniejszych okolicznościach, nie byłoby dla was, dla niej i dla ciebie, żadnej zmiany, żadnej prawie nadziei. Wszelkie, dające się pomyśleć formy współżycia waszego, nosiłyby zawsze i wszędzie to samo piętno, byłyby właściwie jeno dziejami waszego rozstania.

— Nie wiem, czy to rozumiesz. Co do mnie, rozumiem wybornie, chociaż wiem, że właśnie posądzała mnie o brak tego zrozumienia. Ale pomyśl, czy ta wyjątkowa dziewczyna, dusza czysta a tak realna w tym swoim idealizmie, nie ma słuszności? Intuicyjnie ocenia rzeczywistość, jak należy. — Ten wysoki stopień kultury u was obojga, zamiast ogniwa, tworzyłby narzędzie wzajemnej katuszy. Nie zdołałby ani on, ani wasza najgorętsza miłość zmienić i uzgodnić przeciwnych idej wytycznych. Nic nie zdołałoby zwrócić w jedno i to samo łożysko porywów, z których poczyna się wszelka działalność społeczna, polityczna, nasza!.... Gdzież inżynier, któryby dwie rzeki, płynące w strony przeciwne, zbratał wzajemnie?

— No, tak dalece... cóż mnie jej polskość obchodzi.

— O nie, Wołodja... to rzecz pierwszorzędna. Obeszło cię przecież, że nie wiedziałeś o tem dotąd? Katja czuła instynktownie, że przełom nadejść musi. Nietylko piękność jej wciągnęła cię w sieć jej uroku, przyznaj, to było coś daleko więcej. Jej umysł, jej silna wola i hart, jednem słowem, jej indywidualizm czarował ciebie. (D. c. n.).

LISTY Z GENEWY

POD ZNAKIEM RZĄDU PRACY

(od naszego specjalnego wysłannika)

3 września.

Na pierwszy ogień poszedł Mac Donald w wielkiej debacie na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Otworzył debatę i nadał jej ton i charakter i kierunek. Delegacja angielska wzięła inicjatywę w swoje ręce. Zgromadzenie dziesiąte, jubileuszowe, upłynie pod znakiem Anglji — Anglji nowoczesnej, demokratycznej, robotniczej, Anglji Partji Pracy.

Zmiano stosunku do Ligi Narodów była jednym z haseł wyborczych Partji Pracy podczas wyborów majowych. Od dość lekceważącej bierności i nieco obłudnej życzliwości konserwatystów i sir Austena Chamberlain'a Partja Pracy zapowiadała przejście do czynnej polityki na terenie genewskim i do szczerej współpracy z wszystkimi przyjaciółmi Ligi Narodów.

Chamberlain odbywał swą podróż do Genewy nieomal pod przymusem. Nie można było inaczej. Nie można było zupełnie zlekceważyć Ligę. Bez entuzjazmu, bez ochoty zjeżdżała do Genewy delegacja angielska, zazwyczaj obsadzona przez urzędników o niewyraźnej fizjognomji lub przez polityków mniejszej miary.

Zupełnie inaczej przedstawia się angielska delegacja dziś. Premjer MacDonald stoi na jej czele, minister spraw zagr. Henderson i minister handlu Graham są delegatami głównymi. Lord Robert Cecil, który usunął się z delegacji angielskiej za czasów Chamberlain'a, bo nie mógł się pogodzić z lekceważącą Ligę, jej wysiłki, polityką konserwatystów, dziś został włączony nanowo do przedstawicielstwa brytyjskiego. Szereg innych wybitnych nazwisk ozdabia olbrzymią listę delegacji angielskiej. Hugh Dalton, wypróbowany przyjaciel Polski i PPS., podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych, Noel Baker, profesor w Oxfordzie i jeden z pierwszych organizatorów sekretarjatu Ligi Narodów, Miss Swanwick, nieustraszona obrończyni zasad demokratycznych w polityce międzynarodowej, kierowniczka Ligi Kontroli Demokratycznej, — wszyscy socjaliści, członkowie Partji Pracy, wybitni posłowie — entuzjastyczni przyjaciele Ligi Narodów i zarazem praktyczni politycy o dużem doświadczeniu politycznem, naukowem, społecznem. „A brilliant team" — świetny zespół, tak określono skład delegacji angielskiej.

Anglicy nie marnowali czasu w Genewie. Odrazu po przyjeździe Henderson wygłosił do prasy przemówienie, wyjaśniające znaczenie porozumienia haskiego dla dalszej pracy w Lidze.

„Rząd brytyjski zamierza jaknajpełniej wykorzystać to Zgromadzenie Ligi Narodów, bo wierzymy w Ligę z całego serca" — oświadczył na wstępie Henderson i powtórzył te słowa w dwa dni później MacDonald na przyjęciu prasowem i tonem swego przemówienia na dzisiejszem Zgromadzeniu Ligi, całem tem przemówieniem potwierdził szczerość tego wyznania.

Podpis Rządu brytyjskiego pod klauzulą arbitrażową Trybunału haskiego jest przypieczętowaniem tego wyznania. (Spodziewamy się, że i Rząd Polski zrozumie wreszcie, iż dłużej zwlekać z podpisem polskim pod tą klauzulą nie można i że jeszcze w ciągu tegorocznego Zgromadzenia p. Zaleski złoży odpowiednie oświadczenie. Przyp. J. S.). Inicjatywa w sprawie rozbrojenia morskiego i usprawnienia aparatu ekonomicznego Ligi Narodów — głównie w sprawie węglowej — są dalszemi świadectwami tego faktu, że z nastaniem w Anglji socjalistycznego Rządu, nastał dla Ligi okres żywej i pożytecznej pracy, a dla życia międzynarodowego okres naprawy stosunków i umocnienia pokoju.

J. S.

Z POLSKIEGO TOW. EMIGRACYJNEGO

W dn. 3 b. m. przedstawicielka Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego p. Łucja Kipowa wyjechała na doroczną sesję Międzynarodowej stałej Konferencji Towarzystw Opieki nad Emigrantami do Genewy.

P. Kipowa na sesji tej wygłosi dwa referaty. Pierwszy w sprawie egzaminów emigrantów w Konsulacie Amerykańskim w Warszawie, jako dalszy ciąg wniosku postawionego przez ś. p. Zofję Dąbską i przyjętego przez konferencję — drugi w sprawie równouprawnienia pracowników cudzoziemców z obywatelami krajów imigracyjnych w dziedzinie ubezpieczeń społecznych również jako rozwinięcie wniosku przyjętego w roku ubiegłym przez Konferencję.

Związek Zawodowy Kolejarzy

WOBEC „ROZPORZĄDZEŃ" W SPRAWACH KOLEJARSKICH

UCHWAŁY WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO Z. Z. K.

Wydział Wykonawczy stwierdza, że ostatnie rozporządzenia Rządu w kwestjach dla pracowników kolejowych tak doniosłych, jak pragmatyka, decydująca o prawach i obowiązkach pracowników, zaopatrzenie emerytalne etatowych pracowników kolejowych i ich rodzin, wreszcie opieka lekarska nad chorym pracownikiem i jego rodziną, dowodzą, że czynniki rządzące zupełnie nie liczą się z potrzebami i postulatami ogółu kolejarzy, ani też z obowiązującem w Polsce ustawodawstwem społecznem, które pracownikom kolejowym gwarantuje pewne określone prawa i przechodząc nad tem wszystkiem do porządku dziennego próbują w sposób jednostronny i dyktatorski narzucić pracownikom kolejowym przepisy niezmiernie dla nich krzywdzące, bo odbierające im prawa i różne ulgi, jakie dotychczas, nawet za rządów zaborczych, posiadali.

W szczególności:

a) pragmatyka kolejowa, wydana w drodze administracyjnego rozporządzenia, wbrew od lat 10 stale i jednomyślnie przez ogół kolejarzy podnoszonemu żądaniu, by miała formę i moc ustawy, wbrew dwukrotnym uchwałom Sejmu, który przepisy służbowe chce załatwić w drodze ustawodawczej i wbrew wszystkim w tym duchu przyrzeczeniom poprzednich Rządów — krzywdzi kolejarzy w sposób dotąd jeszcze niepraktykowany, bo:

odbiera im prawo do ciągłości pracy na kolei, respektowane nawet przez b. rządy zaborcze (w § 122, 125, 126) i utrzymuje ich w ciągłej niepewności jutra i pod groźbą utraty każdej chwili pracy na kolei,

odbiera im, zagwarantowane przez ustawy obowiązujące, prawo do 8 godz. dnia pracy i do urlopów wypoczynkowych, co jest już jaskrawem złamaniem obowiązującej w Polsce Konstytucji, wedle której rozporządzenie nie może znosić ustawy, uchwalonej przez Sejm.

ogranicza i krępuje zagwarantowane Konstytucją obywatelskie prawa pracowników,

w całym szeregu innych jeszcze artykułów wydaje pracowników w ich stosunkach służbowych na łup zupełnej, niczem niepowściąganej samowoli administracji.

b) nowe przepisy emerytalne dla etatowych i ich rodzin — jakkolwiek zawierają i pewne korzystniejsze niż dotąd postanowienia — jednak z uwagi na swą formę zwykłego administracyjnego rozporządzenia — chociaż można je było dawno już i można jeszcze i teraz załatwić w drodze ustawodawczej — pozbawione są tej powagi, mocy i trwałości, jakie reprezentuje ustawa sejmowa, nie zabezpieczają więc etatowym i ich rodzinom w dostateczny sposób ich praw emerytalnych i w rezultacie krzywdzą etatowych w stosunku do nieetatowych, którym prawa emerytalne gwarantuje ustawa; ponadto z uwagi na okoliczność, że kolejarze etatowi — jako funkcjonarjusze państwowi o charakterze publiczno - prawnym — objęci są ustawą Sejmową z jesieni r. 1923, której moc uchylić może tylko nowa ustawa a nie rozporządzenie, choćby nawet najbardziej korzystne — w tak doniosłej dziedzinie jak ubezpieczenie pracowników i ich rodzin na wypadek starości niezdolności do pracy, kalectwa czy śmierci, wytwarza kompletny zamęt, gdyż wprowadza aż trzy rozmaite formy tego ubezpieczenia, a to: ustawa (wzgl. dekret Prez. R. z mocą ustawy) dla nieetatowych, zwykłe rozporządzenie administracyjne dla etatowych, ustawa po byłym zab. niem. dla nieetatowych całej tej b. dzielnicy.

c) nowe rozporządzenie P. Ministra Komunikacji w sprawie opieki lekarskiej z dn. 26.8 b. r. łamie ustawę sejmową z r. 1920, nakazującą powołanie do życia specjalnych Kas Chorych dla kolejarzy, zlekceważa jednomyślny i stały postulat ogółu kolejarzy, żądających zastosowania powyższej ustawy, a ponadto pracowników b. zab. niem. krzywdzi w sposób bardzo dotkliwy.

Wszystko to świadczy, że sfery rządzące egzystencję, prawa i postulaty mas kolejarskich traktują w sposób bezwzględny i lekceważący.

We wszystkich powyższych aktach Rządu w gruncie rzeczy nieprawnych, bo sprzecznych z Konstytucją, na której ustrój Państwa Polskiego się opiera, Wydział Wykonawczy dopatruje się tego, że z kolejarzy chce się tutaj zrobić bezwolny objekt eksperymentalny i ofiary dla planów politycznych, które — w drodze praktyki — chciałyby w Polsce ustalić nowy, państwom demokratycznym obcy, zwyczaj obalania przez organy wykonawcze i administracyjne praw wydawanych przez władzę ustawodawczą.

Z tych wszystkich względów, a przedewszystkiem z uwagi na ciężkie krzywdy, jakie wspomniane rozporządzenia kolejarzom przynoszą, a których to krzywd żadne na przynętę wysunięte plusy tych rozporządzeń nie zrównoważą — Z. Z. K. zakłada kategoryczny protest przeciw podobnie krzywdzącemu i lekceważącemu traktowaniu kolejarzy i ich postulatów i zapowiada, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by przepisy powyższe — dla wszystkich pracowników, w myśl zasadniczych żądań Związku jednolite — wydane zostały czemrychlej w drodze ustawodawczej, z uwzględnieniem postulatów i poprawek dawno już zgłoszonych przez Z. Z. K. i inne Związki.

Wydział Wykonawczy zwraca się do posłów Z. Z. K., by na najbliższej sesji Sejmu wystąpili z odpowiednią inicjatywą ustawodawczą w tych sprawach.

Do członków Z. Z. K. zwraca się Wydział Wykonawczy z apelem, by zawczasu przygotowywali się do walki, celem poparcia akcji związkowej i parlamentarnej mającej na celu należyte zabezpieczenie ludzkich warunków bytu kolejarzy dziś i w przyszłości.

6 PAŹDZIERNIKA

Dzień Młodzieży Robotniczej

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. podaje do wiadomości, iż tegoroczny obchód **„Dnia Młodzieży Robotniczej"**, zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej odbędzie się w pierwszą niedzielę października, t. j. dn. 6. X.

Towarzysze, czyńcie przygotowania do „Dnia Młodzieży".

NASTROJE WŚRÓD UKRAIŃCÓW

Jak nam donoszą, w politycznych kołach ukraińskich panuje ostatnimi czasy znaczne podrażnienie, pomiędzy innymi z powodu zajść, jakie miały miejsce podczas rozkopywania grobów poległych w dobie wojny w szeregu miejscowości woj. tarnopolskiego, oraz z powodu rosnącej fali represji policyjnych.

Działacze ukraińscy twierdzą, że w porównaniu z praktyką obecną, — okres wpływu narodowo - demokratycznego na „kresową" politykę administracyjną uważać można za okres nieomal „liberalizmu" narodowościowego.

Do sprąwy tej powrócimy po dokładniejszem jej zbadaniu.

Kronika polityczna

URLOP MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Powrót Marszałka Piłsudskiego z Druskienik spodziewany jest w końcu przyszłego tygodnia. Marszałek tylko kilka dni zabawi w Warszawie, poczem wyjedzie do Targowiste w Rumunji.

Podczas pobytu Marszałka Piłsudskiego w Rumunji przewidziana jest trzydniowa gościna u królowej-wdowy Marji oraz wycieczka do Prahovy i do przełęczy Ardealu.

DELEGACJA POLSKA NA UROCZYSTOŚCI KU CZCI PUŁASKIEGO W AMERYCE.

Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do poselstwa polskiego w Waszyngtonie, prosząc, aby Polska zechciała wydelegować swych przedstawicieli zarówno ludności cywilnej, jak i armji na uroczystości, związane z obchodem 150-ej rocznicy śmierci amerykańskiego bohatera narodowego, generała brygady Kazimierza Pułaskiego.

Jak się dowiaduje Agencja PRESS, została już ustalona lista delegacji, która uda się z Polski do Ameryki na te uroczystości. Na czele delegacji stoi Wacław Sieroszewski, któremu towarzyszą minister pełnomocny Pułaski i generalny sekretarz komitetu obchodu rocznicy śmierci Pułaskiego w Polsce — poseł Cieplak. Na czele delegacji wojskowej płk. Zahorski, b. szef kancelarji wojskowej p. Prezydenta Rzplitej, ppłk. Głogowski i por. Zarychta.

Wyjazd delegacji nastąpi 25 września. Uda się ona z New-Yorku do Savannah i Waszyngtonu.

PRZED NARADĄ KLUBÓW POSELSKICH.

Marszałek Sejmu tow. **Daszyński** poza naradami, jakie odbył z przewodniczącymi klubów sejmowych co do ich udziału w konferencji, jaką Premjer Świtalski ma zamiar zwołać dla omówienia procedury obrad budżetowych — wystosował analogiczne zapytanie do nieobecnych w Warszawie przewodniczących klubów w drodze telegraficznej. Poza klubami PPS., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Klub Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, Piast, które zostały powiadomione już o zamiarze Rządu, zapytani telegraficznie o swój udział zostali pp.: **Roguszczak** (NPR.-prawica), **Ciszak** (NPR.-lewica), **Nauman** (Zj. Niem.) i **Wygodzki** (Koło Żyd.). Pos. **Ciszak** oświadczył już, że udział w konferencji weźmie. Przedstawiciele innych stronnictw dadzą odpowiedź w ciągu następnego tygodnia. Konferencja Premjera Świtalskiego ma się odbyć w poniedziałek, dnia 16 września.

Wczoraj Marszałek Daszyński przyjął p. **Rybarskiego** (kl. Nar.) z którym odbył konferencję.

PRZEGLĄD PRASY

Czy rządowa Kanossa?

Wczorajsza prasa w dalszym ciągu omawia obszernie zaproponowaną przez p. Świtalskiego i marsz. Piłsudskiego, konferencję z konwentem senjorów Sejmu. Naogół pisma warszawskie powtarzają te przypuszczenia i poglądy, jakie zreferowaliśmy na tem miejscu w ostatnim numerze **„Robotnika"**. Naogół do kroku Rządu daje się odczuć głęboka nieufność, umotywowana dotychczasowem jego postępowaniem. Buńczuczne zaś komentarze prasy sanacyjnej przyjmowane są bądź z politowaniem, bądź z niesmakiem.

Z prasy prowincjonalnej na uwagę zasługuje opinja łódzkiego **„Głosu Porannego"**, organu niezależnego o tendencjach demokratycznych. Pismo to uważa, że wizyta p. premjera u tow. **Daszyńskiego** wywołać musi wrażenie wyciągnięcia ręki do zgody, „Kanossy rządowej" w stosunku do znienawidzonego i sponiewieranego Sejmu".

A dalej czytamy:

> Sam fakt, że Marszałek zasiądzie przy jednym stole z tymi, których jeszcze niedawno piętnował w nader ostry sposób, wskazuje, że coś się zmieniło w kursie polityki rządowej.
>
> Bo przecież nie przypuszczamy ani na chwilę, aby p. premjer poto tylko zwoływał konferencję z przedstawicielami klubów i marszałkami obu izb, aby dać nową okazję do wysłuchania gwałtownych słów pod adresem sejmu. Taka konferencja nie uczyniłaby już w społeczeństwie żadnego wrażenia.

Powody tej rządowej Kanossy **„Głos Poranny"** przedstawia następująco:

> Dzisiaj, po trzech latach z górą walki pomiędzy władzą wykonawczą i ustawodawczą, ta ostatnia podniosła znacznie swój stale narażany na szwank autorytet. Dla sfer rządzących stało się oczywiste, że nastrój w społeczeństwie od pamiętnych dni majowych zmienił się nie do poznania, że słowa krytyki stają się coraz głośniejsze, że — jak wykazują ostatnie wybory w poszczególnych ośrodkach kraju — opinja powoli odwraca się od sanacji. Natomiast opozycja rośnie w siłę i staje się coraz bardziej skondensowana.
>
> **Z temi faktami sfery decydujące musiały się liczyć, stąd szukanie dróg do pojednania się z sejmem.**

Podobne wnioski wyciąga **„Naprzód"**, **słusznie jednak poddając w wątpliwość** szczerość zamiarów rządowych co do pojednania się z **Sejmem**. „Naprzód" z inicjatywy **p. Świtalskiego wyciąga na**stępujące wnioski: 1) **że rząd zamierza** zgodnie z Konstytucją **zwołać sesję bu**dżetową, 2) **że rząd** przestał **uważać** stronnictwa za tak słabe, **że nie trzeba** się z niemi liczyć w sprawach **budżetu**, 3) że rząd poczyna czuć, że opinja publiczna opowiada się za Sejmem, a przeciw próbom zdyskredytowania go, 4) że **Marsz. Piłsudski** zmienił zdanie i choć jeszcze w lutym b. r. nie chciał przybyć na posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, a podczas rozpraw mówił na Sejm niestworzone rzeczy — teraz sam z własnej inicjatywy idzie na posiedzenie tak zwalczanego konwentu senjorów.

Coś się więc źle dzieje w Państwie Sanacji. Widoczne jest jakieś załamanie dawnych snów buńczucznych.

Świadczy o tem i **„Kurjer Polski"**, który ostatniemi czasy strasznie do sanacji umizgał się, a dziś bardzo dyskretnie i delikatnie, ale niemniej wyraźnie wytyka bezsensowność żądania sfer rządowych, by Sejm ograniczył się do automatycznego załatwiania budżetu, wyrzekając się poruszania spraw politycznych i własnej inicjatywy ustawodawczej. Sejm musi się wypowiadać w całokształcie zagadnień państwowych, a skoro obradować może tylko w czasie sesji budżetowej — nic dziwnego, że z tej okazji posłowie muszą korzystać w jaknajszerszym zakresie. Trzeba Sejmowi dać swobodną możność obradowania, a wtedy przy budżecie nie nagromadzi się tyle materjału palnego.

Jak na **„Kurjer Polski"** — ten pogląd jest postępem. **„Głos Prawdy"** i obecnie najbardziej po nim sanacyjny **„Przedświt"**, zwalający „winę" za złe stosunki między Sejmem a rządem na opozycję — nie będą z tego zadowolone.

St. D.

OŚWIADCZENIE.

P. A. Więcek, prezes Zw. Polskiego Nauczycielstwa we Francji prosi nas o zaznaczenie, że nie jest autorem artykułu **„Robotnika"** z dn. 1.IX 1929 roku p. t.: „Źle się dzieje na wychodźtwie we Francji".

NASZA RUBRYKA

o poszukiwaniu pracy

Ślusarz - mechanik narzędziowy, wykwalifikowany do wszystkich precyzyjnych robót poszukuje posady. Zgłoszenia „Robotnik", Warecka 7 pod **„Precyzja"**.

SZTUKI PLASTYCZNE

DZIEJE KRAKOWSKIEJ AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH

Dr. Ludwik Ręgorowicz przewertował z godną uznania pracowitością archiwa krakowskie, lwowskie i wiedeńskie i na podstawie zebranych przez siebie materjałów ogłosił sporą książkę pod obiecującym tytułem „Dzieje Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych" (Lwów, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1928. Str. 234 + 6 nlb. 53 ilustracje w tekście). Książka dzieli się na dwie części, z których pierwsza traktuje o dziejach uczelni od r. 1795 do 1873, druga — o czasach Matejki, Fałata i ich następców do r 1918. Osobne rozdziały zostały poświęcone pomieszczeniu, zbiorom i bibljotece uczelni, oraz dziejom Bratniej Pomocy Uczniów Akademji.

Książka — powiedzmy to odrazu — przynosi rozczarowanie. Dr. Ręgorowicz ujął dzieje Akademji Krakowskiej przedewszystkiem jako dzieje pewnej uczelni, jako jeden z rozdziałów dziejów wyższego szkolnictwa w Polsce. Można oczywiście napisać dzieje Akademji Krakowskiej i z tego punktu widzenia: nie jest to wszakże punkt widzenia najciekawszy. Podobnie można byłoby np. napisać biografję Mickiewicza, uwzględniając przedewszystkiem stroje, jakie on nosił w różnych epokach swego życia. Dzieje Akademji Krakowskiej to wielki i może najważniejszy fragment dziejów polskiego życia artystycznego w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Pisząc o nich, należałoby ukazać rolę, jaką Akademja Krakowska odegrała w polskiem życiu artystycznem drugiej połowy XIX i początku XX w., jak ścierały się w niej postacie i indywidualności, prądy i kierunki, jak działalność jej profesorów i uczniów promieniowała na całą Polskę. U dr. Ręgorowicza znajdujemy wyczerpujące dane o przemianach ustroju i organizacji Szkoły, o jej statutach i regulaminach, o uposażeniach i nominacjach profesorów: mało lub nic o życiu artystycznem, w którem oni brali udział i które tworzyli. Pisząc o krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, dr. Ręgorowicz miał na względzie przedewszystkiem szkołę: o sztukach pięknych zapomniał.

Drugą wadą książki jest jej układ niedbały. Tak np. historja strajku z roku 1910 i ustąpienia Fałata została opowiedziana w trzech różnych miejscach: na str. 117 — 126, na str. 168 — 169 i na str. 179. Trudno także dojść, w jakim porządku zostały ułożone biografje profesorów w części II: na pierwszem miejscu znajdujemy tutaj życiorys Fałata, na ostatniem — Matejki.

Trzecim wreszcie brakiem książki jest przytaczanie wielu szczegółów czysto osobistych, wywlekanie na światło dzienne tego, co ludzkie, arcyludzkie, — niesnasek i zatargów, jakie zachodziły w różnych czasach między profesorami i urzędnikami Akademji, zwłaszcza, że z dziejami życia artystycznego sprawy te niewiele mają wspólnego.

Dobór ilustracyj najzupełniej przygodny. Część z nich nie pozostaje w żadnym związku z tekstem.

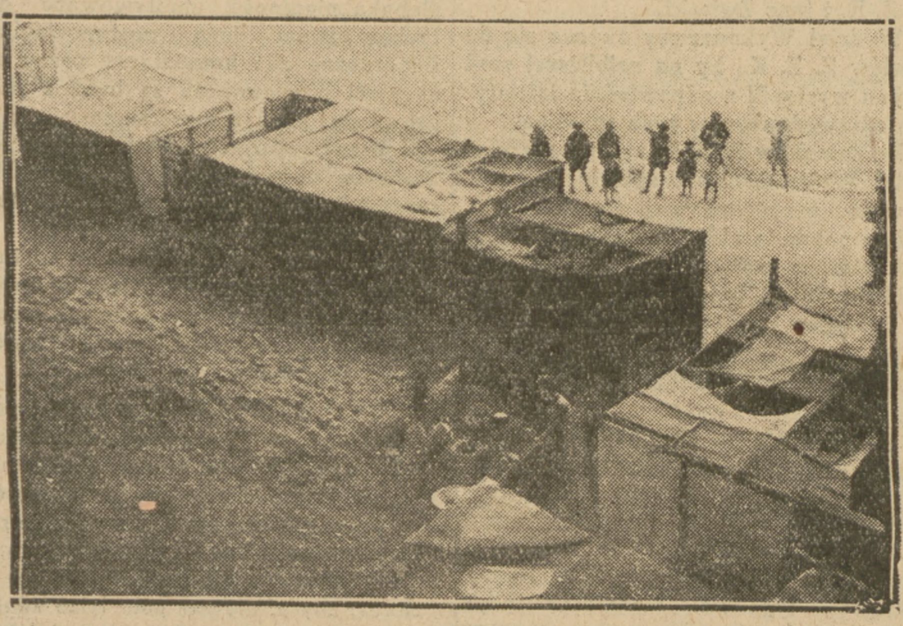
Mimo wszystko książka dr. Ręgorowicza może się przydać jako surowiec, jako obfity zbiór informacyj. Nie daje ona „Dziejów Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych", ale przynosi materjały do nich.

Mieczysław Wallis.

W imię obrony najnieszczęśliwszych

Tragiczny los bezdomnych, przekazanych „opiece" magistratowi bebesowo-endecko-„sanacyjnemu"

Niedołęstwo Magistratu bebesowo-endecko - „sanacyjnego" jest przysłowiowe. Ludzie bez krzty zainteresowania i troski o losy stolicy i jej ludności „opiekują się" nią w ten sposób, że budzą w obserwatorach tej zbożnej pracy zdumienie, graniczące z przerażeniem. Czyż mamy wyliczać wyczyny pp. **Szpotańskich, Jaworowskich** i t. p.? Stosunek obecnej większości w Radzie Miejskiej, rządzącej Magistratem, do pracowników miejskich (zarządzenia p. **Szpotańskiego**) i wogóle do klasy robotniczej (np. stanowisko B. B. S., N. D., i „sanacji" wobec strajkujących robotników na Woli), — jest zdecydowanie wrogi. W szczególności Wydział Opieki Społecznej odznacza się nieudolnością i marazmem. Na Wydziale tym spoczywa obowiązek **opiekowania się bezdomnymi, chorymi** i wszelakiego rodzaju nędzarzami, którzy nie są w możności sami sobie radzić w beznadziejnem położeniu. Zimą notowaliśmy obszernie rozpaczliwe położenie bezdomnych w osławionych barakach na Żoliborzu. Zdawało się, że te ciasne, drewniane „trumny", pełne zaduchu, bakteryj chorobotwórczych i zimna, są szczytem okrucieństwa wobec tego tłumu nieszczęsnych bezdomnych, poddanych „opiece" pp. **Szpotańskich** i **Jaworowskich.** Okazuje się, że te baraki jeszcze nie są „najgorsze", bo oto w **centrum miasta pod mostem ks. Józefa Poniatowskiego mieszkają ludzie w warunkach, wołających o pomstę do nieba.**



Widok „domków" rodzin robotniczych, dla których nie starczyło dachu nad głową. „Domki" nazywane są powszechnie „willami" imienia R. Jaworowskiego, prezesa. Rady Miejskiej w Warszawie".

Dwadzieścia pięć rodzin, ogółem około 150 osób, „mieszka" w klatkach maleńkich, potworzonych z cienkich listew drewnianych, do których przypięto szmaty, mające zastąpić ściany. „Mieszkania" te nie mają dachów, ani okien, ani drzwi a podłogę stanowi bezpośrednio bruk uliczny z t. zw. kocich łbów. Wśród mieszkańców tych prowizorycznych baraków znajduje się 60—70 małych dzieci. Wszyscy żyją w nędzy, w brudzie, w kurzu ulicznym, wśród śmieci i niedopałków papierosów zrzucanych przez przechodniów z mostu i z ulicy, niechronieni przed wiatrem, zimnem i deszczem. Żyją tak o głodzie i chłodzie od 4 miesięcy. Na nędznych legowiskach leżą chorzy starsi na gruźlicę kości, płuc, choroby zaraźliwe i niezaraźliwe, dzieci chorują masowo, przeziębiając się wciąż, puchnąc na całem ciele z zimna i z głodu. **Płacz dzieci i cierpienia tych ludzi nie przemawiają** widocznie **do sumienia panów z Wydziału Opieki Społecznej.**

W ubiegły wtorek jedna z mieszkających tam Helena Stępkowska zmarła, przeżywszy lat 27 i osierocając dwoje dzieci. Rozpacz tych ludzi nie ma granic. Nic dziwnego, że w takich warunkach rozstrój nerwowy, niewiara, są nieuniknioną konsekwencją krytycznego stanu rzeczy. Onegdaj odwieziono znowu ciężko chorą na serce i nerwy **Borkowską** do szpitala św. Ducha. Wypadki mnożą się zastraszająco. Jakby dla drwin rozklejono w jednym z baraków afisz propagandystyczny z napisem:

„Matko, nie żałuj dzieciom cukru! Cukier wzmacnia krew! Daje zdrowie i siłę!"

Tragedja bezdomnych z pod mostu ks. Poniatowskiego winna obudzić sumienie tych wszystkich, w których nie zanikło zupełnie poczucie ludzkości. Tymczasem dzieją się rzeczy ohydne. Panowie z Magistratu wydają tysiące i dziesiątki tysięcy na rauty i przyjęcia, ogłaszają pomysły budowy nowego gmachu dla opery, prowadzą skandaliczną gospodarkę, zaniedbując stolicę i godnych litości jej obywateli, powierzonych opiece Magistratu.

Nie można pominąć milczeniem stanowiska, jakie zajęła prasa brukowa wobec niedoli bezdomnych rodzin robotniczych. Nazwała ona tych nędzarzy awanturnikami i przestępcami, polecając ich policji i odbierając prawo korzystania z opieki społecznej.



Tak mieszkają obywatele stolicy pod mostem Poniatowskiego. Starcy, i dzieci w hotelu „pod niebem".

Panowie z **„Czerwoniaka"** wyrażaja nadzieję, że tymi „przestępcami kryminalnymi" zajmie się... policja! **My,** niestety, nie możemy żywić nadziei, **że** przestępcy, obrzucający błotem oszczerstwa ludzi niewinnych zostaną ukarani. Te chytre lisy unikną kary. Przefarbują sierść i zaczną podlizywać się nowym panom. **Ohydne to wystąpienie piętnujemy z całą stanowczością!**

H. O.

„Dokąd ten stan rzeczy ma trwać?..."

Urząd Starszych Zgromadzenia mistrzów Wędliniarzy m. st. Warszawy, będący członkiem sanacyjnej „Racy Stanu Średniego" wniósł do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie skargę przeciwko terorowi, uprawianemu na terenie przedsiębiorstw wędliniarskich przez bebesowy Związek Robotników Przemysłu Spożywczego.

Personalnie odpowiedzialnymi za zorganizowane napady czyni wniesiona skarga niejakiego **Puchniewskiego Władysława,** przewodniczącego oddziału wędliniarzy, oraz **Grzelaka Wojciecha,** wiceprzewodniczącego tegoż związku, którzy, jak to ustalił w czasie zajść posterunkowy nr. 1952 — Rogoziński, stali na czele całej akcji terorystycznej.

Skarga zarzuca wyżej wymienionym następujące zbrodnie: 1) pobicie i niedopuszczenie do pracy majstrów i pracowników wędliniarskich — do chłodni w fabryce K. Machlejda (Chłodna 45), 2) zabójstwo Mieczysława Latawca na terenie rzeźni miejskiej; 3) pobicie pracowników firmy „Wacław Wasilewski", 4) pokrajanie nożami na terenie rzeźni pracownika firmy „Aleksander Ładyński; 5) pobicie pracownika firmy „W. Trenkner", 6) przebicie nożem Stefana Zawistowskiego, pracownika firmy „Fr. Majewski", 7) „przedziurawienie" na terenie rzeźni robotnika firmy „Tomasz Kobyliński" i szereg innych spraw, będących następstwem pobudzenia do aktów terorystycznych swych członków przez wyżej wymieniony związek.

Przyczyną tych napaści, według danych Urzędu Starszych, były „korzyści materjalne pewnej grupy ludzi, nie mające nic wspólnego z poprawą bytu ekonomicznego ogółu pracowników".

Skarga kończy się następującem charakterystycznem i dziś coraz częściej rozbrzmiewającem pytaniem:

„Zapytujemy, dokąd ten stan rzeczy ma trwać, gdzież policja, władze prokuratorskie, czyż ludzie napastowani mają szykować samoobronę i sami się bronić?"

Zlikwidowanie szajki kasiarzy-włamywaczy

Od dłuższego już czasu na terenie pow. Nieszawskiego grasowała szajka bezczelnych złodziejów, dokonywujących zuchwałych włamań po dworach i u zamożniejszych gospodarzy. Ostatnio ta sama banda dokonała włamania do urzędu gminnego w Boguszycach, gdzie po uprzednim rozpruciu kasy ogniotrwałej ,zrabowała znajdującą się w niej gotówkę w sumie 10.000 zł. W kilka dni później rozzuchwalona szajka znowu rozpruła kasę w urzędzie gminnym w Radziejowie. Tam jednak nie obłowili się, gdyż kasa była pusta. Dochodzenie policyjne po żmudnych wywiadach i obserwacjach ustaliło, że większość członków tej zuchwałej bandy pochodzi z Włocławka. W tym też kierunku poszły dalsze dochodzenia i wywiady. Tymczasem zupełnie niespodzianie policja otrzymała przed kilku dniami poufną wiadomość, że w domu należącym do znanego złodzieja policji — włamywacza Leona Niewiadomskiego we wsi Higieniewie (pow. Nieszawski) odbywa się huczne weselisko, na które zjechali się członkowie bandy z Włocławka, a między nimi pewien kierowca z Warszawy, który, jak się później okazało, własną taksówką woził kasiarzy na „robotę". Niezwłocznie do Higieniewa wysłano oddział policji, która dom Niewiadomskiego okrążyła i wszystkich wielce speszonych uczestników zabawy aresztowała. Okazało się, że są to poszukiwani oddawna członkowie szajki włamywaczów - kasiarzy: 28-letni Leon Niewiadomski, 36-letni Stanisław Piasecki, 30-letni Wacław Wilichnowski, 24-letni Jerzy Łachacki, 27-letni Zygmunt Regulski, oraz właściciel taksówki, Stanisław Domański z Warszawy. W czasie rewizji, policja przy Piaseckim znalazła nabity rewolwer. Wszystkich przestępców z polecenia władz sądowych osadzono w więzieniu.

WYŚCIGI KONNE

Zapisy na dziś.

Gonitwa 1. 1600 zł. Płoty 2800 mtr. Edynburg, Hajduk, Amor, Tędy Siędy.

Gonitwa 2. 1600 zł. dla 3 l. 2100 mtr. Czart Sandomierzak, Gereza, Fijołek, Harda, Filut, Fidelja, Tercyna.

Gonitwa 3. 2100 zł. dla 2 l. 850 mtr. Dobra Wróżka, Italja, Dziecina, Branka II, Belle Aneri, Ever Ready.

Gonitwa 4. 2500 zł. dla 3 l. 1600 mtr. Fircyk, An De, Moja Miła, Fanfara II, Fanfara.

Gonitwa 5. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Gwiazda, Derkacz, Lama, Bizun, Belle Aneri, Lasta, Białozur, Ever, Ready.

Gonitwa 6. 1800 zł. Handicap. 2100 mtr. Łaskawa Pani ((63), Ekstaza (54½), Ammon (57), Jemioła II (54), Bona Dea (57), Mag (57½), Zbir (57), Hermosa (61). Buława (54), Rista (54), Gasparone (58½), Grymas (58½).

Gonitwa 7. 1500 zł. dla 4 l. 2100 mtr. Waleczny, Giaur, Wiking, Boruta, Escalibor i Effigie, Royale, Tędy Siędy, Ugly Prince, Extaza.

NASZE TYPY:

1. Hajduk — Edynburg.
2. Fidelja — Harda — Fijołek.
3. Italia — Branka II.
4. Fanfara — Moja Miła.
5. Belle Aneri — Lama — Derkacz.
6. Mag — Hermosa — Łaskawa Pani.
7. Extaza — Effigie Royale — Waleczny.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁÓDŹ

EXPOSE TOW. PREZYDENTA ZIEMIĘCKIEGO W RADZIE MIEJSKIEJ

(d) — Wczoraj odbyło się pierwsze po wakacjach posiedzenie Rady Miejskiej, na którem dłuższe expose na temat bieżących prac inwestycyjnych samorządu wygłosił prezydent tow. **Ziemięcki.**

Tow. Ziemięcki podkreślił, że dzięki energicznym wysiłkom socjalistycznego Magistratu, oraz poczynionym oszczędnościom budżetowym — **udało się utrzymać tegoroczny program inwestycyjny, wbrew pesymistycznym przewidywaniom, w granicach bardzo poważnych. Między innemi, tydzień pracy robotników samorządowych przedłużony zostanie obecnie o 1 dzień, t. j. do 4 dni, zaś na niektórych odcinkach kanalizacyjnych — do 6 dni.**

Na tymże posiedzeniu Rady wybrano 21 delegatów na Zjazd Związku Miast w Poznaniu, z prezesem Rady, tow. **Holcgreberem** na czele.

WĘGIEL DLA MIEJSKICH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

(d) — Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono zaopatrzyć miejskich robotników sezonowych w węgiel na zimę, po 5 korcy na każdego.

Należność ściągana będzie w 5 złotowych ratach tygodniowych.

Wobec przedłużenia tygodnia pracy o 1 dzień, należność ta nie obciąży zbytnio budżetów robotniczych.

OŚWIETLENIE WIDZEWA

W obecności wiceprezydenta tow. **Rapalskiego** nastąpiło włączenie nowego ulicznego oświetlenia dzielnicy **Widzew,** zamieszkanej niemal wyłącznie przez ludność robotniczą.

Na podstawie umowy pomiędzy Magistratem a elektrownią — ulice Widzewa oświetlone zostały lampami 500 i 300 watowemi.

WALKA Z CHOROBĄ „HEINE MEDINE"

W związku z 6 wypadkami choroby t. zw. „Heine-Medina" (porażenie dziecięce) odbyła się konferencja w Wydziale Zdrowotności Publicznej, pod przewodnictwem ławnika tow. **Margolisa,** z udziałem przedstawicieli państwowych władz sanitarnych, oraz zrzeszeń lekarskich. Powzięto szereg uchwał co do izolacji chorych i ich otoczenia, celem zlikalizowania tej rzadkiej, lecz niebezpiecznej choroby.

LWÓW

STRAJK W TEATRZE

W czwartek wybuchł w Teatrze Wielkim we Lwowie strajk orkiestry z powodu niewypłacania przez dzierżawców teatru zaległych poborów.

Przedstawienie nie odbyło się.

PEŁNE ZWYCIĘSTWO PRACOWNIKÓW GMINNYCH

We Lwowie groził wybuch strajku pracowników gminnych.

Poprzednio komisarz miasta, p. Nadolny, wezwał na konferencję w sprawie postulatów pracowników gminnych również przedstawiciela nieistniejącego „związku" bebesowego, wobec czego przedstawiciel klasowego związku pracowników gminnych wyszedł z sali obrad, na znak protestu. W odpowiedzi na to p. Nadolny obraził się i wogóle zerwał rokowania.

W tej sytuacji — w sobotę groził wybuch strajku pracowników gminnych.

Wczoraj rano jednak komisarz Nadolny zwołał konferencję z przedstawicielami klasowego związku pracowników gminnych. **Bebesowski „związek" nie był w stanie wogóle wykazać się jakimikolwiek członkami. Wobec czego nie mógł wziąć udziału w obradach!!!**

Na konferencji wszystkie postulaty pracowników zostały przyjęte.

MIASTO W CIEMNOŚCIACH

Wczoraj w czasie gwałtownej burzy, piorun uderzył w przewód elektryczny, wskutek czego miasto pozbawione zostało światła elektrycznego.

W chwili, gdy to piszemy — Lwów pogrążony jest w ciemnościach.

GŁÓWNA WYGRANA

W ostatniem ciągnieniu dolarówki 40 tysięcy dolarów wygrał lwowianin cukiernik-kucharz Niceforowicz, który kupił dolarówkę na spłaty w jednym z tutejszych kantorów. Niceforowicz posiadał 14 dolarówek, z których 10 sprzedał przed ciągnieniem. Na szczęście wygrana padła na numer, będący w jego posiadaniu.

KRAKÓW

TAJEMNICZY SAMOBÓJCA

Onegdaj pod pomnikiem Jagiełły w Krakowie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru mężczyzna lat 28, którego tożsamości nie zdołano ustalić. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki, po stwierdzeniu śmierci, przewieziono do zakładu medycyny sądowej w Warszawie. Dochodzenia w toku.

GRODNO

LEKARZ KASY CHORYCH ZMUSZA CHOREGO DO PRACY

Jeden z pracowników miejskich był operowany w szpitalu miejskim na ślepą kiszkę.

W kilka dni po operacji musiano go wypisać, gdyż na operację czekał na jego miejsce inny pacjent.

Operowanemu przez siebie choremu wydał dr. Sleszyński zaświadczenie, że w ciągu 4 tygodni pracować nie może.

Z zaświadczeniem tym udał się chory do Kasy Chorych, celem otrzymania na czas choroby zwolnienia od pracy. Lekarz Kasy Chorych p. **Krauze** orzekł, że chory może pracować i zwolnienia od zajęć nie udzielił. Nie pomogło okazanie niezagojonej jeszcze rany po operacji. Nie pomogło to, że chory chwiał się z osłabienia.

Na żądanie chorego, by go stawiono na komisję lekarską, gdyż orzeczenie dra **Krauzego** uważa za szykanę, p. **Krauze** oświadczył: „Ja jestem komisją i jak ja zechcę tak być musi i będzie".

A tajemnica nieludzkiego potraktowania chorego polega na tem:

Dr. **Krauze** sprowadzony w liczbie innych sanacyjnych urzędników i pracowników starostwa i sejmiku powiatowego z Krzemieńca do **Grodna,** został tu lekarzem szpitala sejmikowego. Wkrótce osiadł na drugiej tłustej posadce w Kasie Chorych.

Niechętnie on traktuje tych chorych, którzy zamiast do szpitala sejmikowego, idą do szpitala miejskiego. Tembardziej gdy, jak w opisywanym wypadku, operacji dokonywa chirurg dr. Sleszyński. Tego ostatniego, ze względu na zaufanie jakie sobie zdobył wśród chorych, p. **Krauze** uważa za groźnego konkurenta, chce więc go zdepopularyzować i w tym celu ignoruje jego opinję oraz zarządzenia!

Tak więc, p. **Krauze,** pewny wpływów swych importowanych z Krzemieńca przyjaciół krewnych, opiekunów i znajomych, licznie rozsiadłych w grodzieńskiem, — pozwala sobie drwić z pracownika i lekceważyć jego zdrowie i życie!

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O. K. R. WARSZAWA, w poniedziałek, 9 b. m. o godz. 6 wiecz., w lokalu, Warecka 7 odbędzie się posiedzenie **Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P P. S.**

SPROSTOWANIE.

Na Zjeździe powiatowym w Hajnówce. (powiat Bielsko Podlaski) przemawiał tow. **Pasiak z Białowieży**, a nie Posnit, jak mylnie podano.

MŁODZIEŻ

KOMUNIKAT Z. N. M. S.

I. Sekretarjat Środowiska Warszawskiego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej) zawiadamia, że 2-gie kolejne zebranie Sekcji Propagandy odbędzie się w poniedziałek, 9 września r. b. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Długiej 19, pokój nr. 7, I piętro (siedziba Oddziału Młynarzy Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego). Winni przybyć również członkowie Zarządu przebywający w Warszawie.

II. Poczynając od przyszłego tygodnia, dyżury wakacyjne wszystkich agend będą się odbywały w poniedziałki (zamiast jak dotąd w środy) w godz. 19 — 20 w lokalu, jak wyżej podane. Najbliższy dyżur wypada 9 b. m., podczas którego będzie czynna i Bibljoteka środowiskowa im. Stefana Dąbkowskiego, znacznie ostatnio powiększona dziełami z zakresu kooperatyzmu. Bibljoteka, przypominając o terminach zwrotu wypożyczonych książek, prosi zainteresowanych członków o przestrzeganie obowiązków abonenckich.

III. Wzywa się wszystkich członków Środowiska do zgłaszania w celu rejestracji u skarbnika, tow. Henryka Szackisa, podczas dyżurów, które w październiku będą się odbywały już normalnie: w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17 — 19.

Powązkowskie Koło Młodzieży TUR. im. L. Misiołka, Dzielna 95. Dnia 7 b. m. o g. 7 wiecz., odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie członków Koła. Sprawy b. ważne.

RUCH KOBIECY

Wycieczka do Sejmu. Warszawski Wydział Kobiecy PPS. dnia 8 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 11 rano organizuje wycieczkę do Sejmu, o godz. 12 wspólna fotografja. Zaproszenia w cenie 30 groszy nabywać można przy wejściu.

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. Dnia 15 b. m. odbędzie się wycieczka do Anina. Tańce i inne atrakcje. Zbiórka o godz. 8-ej rano na stacji Most. Cena: z przejazdem zł. 2, wstęp na miejsce zł. 1.

O POKÓJ ŚWIATA.

We wtorek 10 b. m. o godz. 7.30 w lokalu Leszno 53 odbędzie się odczyt tow. Budzińskiej - Tylickiej p. t. „Kobieta w walce o pokój świata".

POKWITOWANIA

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Tow. Piegat Stefan przegrany zakład zł. 15.50.
Pracownicy „Robotnika" zł. 88.77.
W. G. zł. 8,50
Tow. senator B. Limanowski zł. 25.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Kaprys księżnej" z A. Menjou.
Astra (Dzika 51): „W imieniu cara" z Lyą de Putti.
Capitol: „Djablica z Trypolisu" z Lianą Haid.
Casino: „Plac Waszyngtona" i „Donżuanki".
Collosseum: „9,25" (Przygoda jednej nocy) z Eug. Bodo, Walterem i Norską.
Filharmonja: „Czarna dama" i „Wiosenna parada".
Miejski: „Biały szeik".
Nowości (Bielańska 5): „Intrygant".
Palace: „W szponach djablicy" z Jenny Jugo.
Pan: „Djablica z Trypolisu" z Lianą Haid.
Quo Vadis: „Jego niewolnica" z Dorotą Mackail.
Stylowy: „Marynarz słodkich wód" z Buster Keatonem.
Splendid: „Cesarskie klejnoty" z G. O'brien.
Światowid: „Zapomniane twarze" z Clive Brook i Mary Brian.
Tęcza (Przejazd 9): „Lulu" (Puszka Pandory).
Wodewil: „Pat i Patachon jako gazeciarze".
Bajka (Żelazna 61): „Piraci pustyni".
Hollywood (Hoża 61): „Zmysły w kajdanach".
Italja (Wolska 32): „Ostatni Monarcha".
Kometa (Chłodna 49): „List, który ją zdradził".
Muza (Plac 3-ch Krzyży): „Maska śmiechu"
Mewa (Hoża 38): nieczynne.
Praga (Targowa 71): „Całuję twoją dłoń Madame".
Tombola (Marszałkowska 34): „Miasto cudów".
Trianon (Sienkiewicza 8): „Córka zorzy"
Uciecha (Złota 72): „Dziewica Orleańska"

PRZYSTAŃ STAROŚCI

Kopenhaga wyjątkowo świetnie rozwiązała sprawę opieki nad starcami. Kompleks kilkunastu domów na wielkim terenie, w domach tych salony, sale jadalne, kino, teatr, koncerty, bibljoteka, radio, orkiestra ect.— wszystko na codzienny użytek szczęśliwych pensjonarzy staruszków płci obojga. A i stopa życiowa tych emerytów życiowych niezgorsza — bo wynosi dziennie 12 zł. na osobę. Toteż starcy ci żyją, jak u Pana Boga za piecem.

Nie zbywa im na niczem.

W tem prawdziwem miasteczku starców są pensjonarze, którzy mimo starości mogą i chcą pracować. Dyrekcja zakładu obmyśliła dla tych starców najpiękniejsze zajęcie— ogrodnictwo.

Każdy ze staruszków chcących pracować, otrzymuje działkę ziemi — 50 mtr. kwadr.

Na tym terenie wolno mu robić co mu się podoba. Sadzą więc jarzyny i kwiaty i wolno im nawet te owoce pracy sprzedawać na własny dochód.

Na tych działkach ziemi stoją czasami minjaturowe jednoizbowe domki, zbite z desek. Domki te wystawiły dzieci pensjonarzy. W nich mieszkają ci, którym dzieci wystawiły „dom" własny na starość. Tyle o tem mówi korespondentka z Kopenhagi.

Przechodząc do naszych stosunków, my wszyscy, kandydaci na starców, niestety nie mamy przynajmniej narazie perspektywy takiej rozkosznej przystani starości, jak duńczycy.

Więc pozostaje jedno jedynie: samemu już teraz myśleć o zabezpieczeniu starych „bezgrzesznych lat". I znowu jedna prowadzi do tego portu droga: **Ubezpieczenie życiowe, zawarte w PKO.**

Niewielka opłata miesięczna w ciągu szeregu lat, doprowadzi nas do posiadania własnego kapitału, który pozwoli nam spędzić stare lata w spokoju i beztrosce.

M. Cz.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na południu kraju jeszcze pogodnie i ciepło, pozatem chmurno z przelotnemi deszczami i możliwością do burz oraz chłodniej. Słabe, na wybrzeżu silne i porywiste, wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego podaje do wiadomości, że egzamin kwalifikacyjny wstępny dla kandydatów na Wydział Lekarski odbędzie się 12 b. m. (czwartek) o godz. 9 rano punktualnie w sali wykładowej „Anatomicum", przy ul. Chałubińskiego 5. Bliższe szczegóły są ogłoszone w Dziekanacie Lekarskim Uniw. Warsz., ul. Krakowskie-Przedmieście 26-28, Gmach Główny.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New-York 8.90, a za kabel New-York 892 zł. za 100 dolarów. Dewizy europejskie naogół słabsze. Obniżyły się: Londyn z 43.23½ na 43.23, Zurych z 171.68 na 171.67½, Paryż z 34.90½ na 34.90 i Wiedeń z 125.58 na 125.55. Nieco mocniejsze Bruksela. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172.84, a za dewizy Berlin 212.26. Na rynku prywatnym dolar gotówkowy 8.88,6 w płaceniu, ruble złote 4.63 przy większym popycie.

WYPADEK PRZY PRACY

W fabryce cukierków na placu Opolskim robotnica, 19-letnia Zofja Dobrzyńska, w czasie pracy doznała zmiażdżenia w maszynie palca prawej ręki. Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

WIELKA KATASTROFA SAMOCHODOWA

SZEŚĆ OSÓB RANNYCH

Wczoraj o godzinie 13 min. 20, na szosie warszawskiej, pomiędzy wsią Bożawola a Nowym Dworem, wydarzyła się katastrofa samochodowa. Z Nowego Dworu w stronę Warszawy jechał samochód nr. 8295, prowadzony przez kierowcę Jana R. W pewnej chwili kierowca skręcił tak niefortunnie, że całą siłą najechał na słup telegraficzny, wskutek czego samochód wywrócił się na bok i uległ zupełnemu rozbiciu. Jadący w samochodzie pasażerowie: Marjan Piórkowski z żoną Teklą i 3-letnim synem Wacławem, Henryk Piórkowski i Lucjan Romaszewski wypadli na szosę. Na pomoc ofiarom katastrofy pośpieszyli przejeżdżający wieśniacy i pasażerowie innych samochodów, oraz zaalarmowana policja. Wszystkich poszwankowanych przewieziono do szpitala w Nowym Dworze. Tam lekarz stwierdził u syna Piórkowskich pęknięcie czaszki, u kierowcy złamanie prawej nogi i ręki oraz ogólne potłuczenie, u Tekli P. — ogólne potłuczenie. Pozostali pasażerowie odnieśli lekkie ogólne potłuczenia i okaleczenia odłamkami szkła. Po nałożeniu opatrunków w tymże szpitalu, udali się oni do domu.

TAJEMNICZY GOŚĆ NA DACHU „MORSKIEGO OKA"

Wczoraj w nocy portjer teatru „Morskie Oko", przy ul. Jasnej, Wiktor Gratis, pełniąc służbę wewnątrz teatru, usłyszał podejrzane szmery na dachu. Ponieważ już przed rokiem usiłowano dokonać zamachu na garderobę artystów oraz na skład z towarami dla bufetu teatru, przeto od tego czasu wzmocniono czujność. Portjer, z zachowaniem wszelkich ostrożności, wyszedł na ulicę i zawiadomił policjanta. Wtedy dopiero udali się wspólnie na dach, gdzie zatrzymali podejrzanego osobnika, którym okazał się Kazimierz Chlubicki. Badany w komisarjacie Ch. zeznał, że nie mając pieniędzy do teatru, wdrapał się na dach, celem posłuchania muzyki, następnie zaś znużony — zasnął. Pomimo takiego tłumaczenia, Chlubickiego przesłano do dyspozycji sądu grodzkiego.

ZABITY PRZEZ POCIĄG

Na torze kolejowym na stacji Warszawa - Praga. na Pelcowiźnie w pobliżu 5-go posterunku kolejowego, znaleziono mężczyznę nie wiadomego nazwiska ze zmiażdżonemi przez pociąg nogami. Nieprzytomnego pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Rysopis mężczyzny: wzrost średni, twarz owalna, ubrany w garnitur ciemny i czarne obuwie. Przy denacie znaleziono jedynie bilet kolejowy na przejazd z Pomiechówka do Warszawy.

TRAGEDJA UCZENICY

Dnia 5-go b. m. o godz. 7 wyszła z domu rodziców swych, przy ul. Nowej 4, w Wołominie 15-letnia Irena Szyszkówna, uczennica, celem udania się do gimnazjum Majewskiej na Pradze. Jak się okazało dziewczynka, po przybyciu na dworzec Warszawa - Wschodnia do szkoły nie poszła, jak również do domu nie powróciła. Zaginiona pozostawiła w domu list, w którym pisze, że odbierze sobie życie. Rysopis zaginionej: blondynka, wzrost średni, oczy niebieskie, sukienka granatowa, takiż beret, pantofle czarne na pasku, pończochy jasne.

POSTRZELENIE ŻOŁNIERZA

W związku z postrzeleniem w Goledzinowie kanoniera 5-go bataljonu I p. a. n. Władysława Hoffmana, dochodzenie przeprowadzone przez 4 pluton żandarmerji i 18 komisarjat policji, ustaliło co następuje: Hoffman pełnił służbę na warcie na tyłach koszar. Zauważył on kaprala w towarzystwie kobiety i mężczyzny w mundurze strzeleckim, którzy usiłowali dostać się poza ogrodzenie na teren I p. a. n. w Goledzinowie. Podczas szamotania się Hoffman spowodował wystrzał z karabinu i został ranny w jamę brzuszną. Gdy ranny upadł, wystrzelił jeszcze 2 razy z karabinu na alarm. Po chwili nadbiegł żołnierz, który również wystrzelił Sprawcy krwawego zajścia zbiegli. Zarządzona natychmiast obława przez policję 18 komisarjatu, jak również przez żandarmerję nie dała pożądanego wyniku. Stan Haffmana, przebywającego w szpitalu Ujazdowskim — ciężki, jednak lekarze orzekli, iż niebezpieczeństwo życiu nie zagraża.

Tajemnica porostu włosów zbadana naukowo.

Około 100.000 włosów znajduje się na skórze głowy. Według prawa natury winny one rosnąć aż do końca naszego życia codziennie, co godzina z roku na rok. Olbrzymiej energji potrzeba, ażeby ten dziw natury mógł się odbywać.

Włosy, ta najwspanialsza ozdoba głowy ludzkiej, są wystawione na wiele niebezpieczeństw, które polegają na tem, iż skóra głowy ludzkiej, jest zbyt skomplikowanym organem, ażeby mogła być odpowiednio pielęgnowana przy pomocy środków kosmetycznych, będących ogólnie w użyciu.

Czasami mamy do czynienia ze zbyt silnym łuszczeniem się skóry (łupież), czasami znów można zaobserwować zbyt silne wydzielanie się tłuszczu (powiększenie gruczołów łojowych). Należy też uwzględnić tę okoliczność, że na włosach osiada wiele kurzu. Wszystko to razem tworzy na skórze głowy warstwę, którą łatwo zdrapać można. Następuje pewien rodzaj podrażnienia, z czym zawsze jest związany stan zapalny, co bezwzględnie pociąga za sobą zanik porostu włosów. Stosowanie w tych wypadkach środków takich, jak perfumowany spirytus, gruntowne mycie głowy przy pomocy mydeł i t. p. jest poprostu przestępstwem w stosunku do naszych włosów. Że w tym kierunku bardzo wiele się grzeszy. nie trzeba specjalnie dowodzić, za dowód mogą służyć całe rzesze ludzi, zmartwionych wypadaniem włosów, względnie ludzi, którym włosy już powypadały.

Po sprawdzeniu przez profesorów uniwersytetu interesujących doświadczeń, wykonywanych w dziedzinie porostu i kosmetyki włosów, zostało stwierdzonem z całą pewnością, że stosowanie „Silvikrin-kuracji włosów w komplecie" w bardzo krótkim czasie powstrzymuje wypadanie włosów, a nawet już wyłysiałe miejsca, pod wpływem tej kuracji, z powrotem pokrywają się włosem.

Taksamo lekarze stwierdzili, a praktyka wielokrotnie potwierdziła fakt, że mycie głowy przy pomocy „Silvikrin Shampoonu" i codzienne pielęgnowanie włosów „Silvikrin-Fluidem" zapewnia zachowanie takowych aż do późnej starości.

Panów lekarzy, którzy „Silvikrinu" dotąd jeszcze nie wypróbowali, prosimy, ażeby zażądali od nas bezpłatnie naszych preparatów.

Głównym dążeniem szanownego czytelnika jest oczywiście usunięcia łupieżu, wypadania włosów i nadmiernego wydzielania się tłuszczu, a także odzyskanie utraconego już uwłosienia. Jest bezwarunkowo koniecznem, abyście przedewszystkiem, szczegółowo zostali poinformowani o problemacie porostu włosów. Przesyłamy zatem na żądanie zupełnie bezpłatnie i franco: 1) książeczkę „Wypadanie i regeneracja włosów", 2) Najnowsze wiadomości z Polski — tak samo z kół lekarskich o osiągniętych dodatnich wynikach stosowania „Silvikrinu", 3) Plan kuracji „Silvikrinowej", zredagowany przez profesora Dr med. Lipliawskiego, 4) Próbkę „Silvikrin-Shampoonu".

W tym celu prosimy o nadesłanie dokładnego adresu do Silvikrin Vertrieb, Gdańsk 646, Bötschergasse 23/27.

Czy jest możliwa regularna transoceaniczna komunikacja lotnicza?

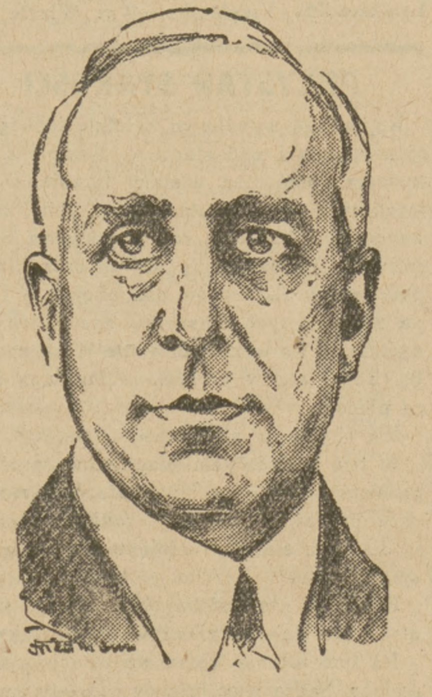
W jednym z poprzednich numerów „Robotnika" podaliśmy, że Komendant Zeppelina dr. **Eckener,** prowadzi pertraktacje w sprawie utworzenia niemiecko - amerykańskiego towarzystwa żeglugi powietrznej, które między innemi zajmować się ma regularną komunikacją lotniczą transoceaniczną przy pomocy Zeppelinów. Komunikacja ta objąć ma zarówno przewóz pasażerów, jak i bagażu i poczty. Rokowania wstępne, w których bierze również udział Towarzystwo linji okrętowej Hamburg — Ameryka zostały już zakończone. W przyszłym tygodniu rozpoczną się pertraktacje z prezydentem **„Goodyear Zeppelin Company"** w Stanach Zjednoczonych p. **Lietchfieldem** (na naszem zdjęciu), który ma stanąć na czele Towarzystwa transoceanicznej komunikacji lotniczej.

Nie wiemy — rzecz jasna —czy rokowania w tej sprawie zakończą się pomyślnie, gdyż komunikacja transoceaniczna byłaby narazie niezmiernie kosztowna, a Towarzystwo musiałoby — przynajmniej w pierwszych latach — pracować z deficytem. Chodzi nam w tej chwili o inne zagadnienie. **Czy wogóle jest możliwa regularna transoceaniczna komunikacja lotnicza?**

Otóż — jak wiadomo — najśmielszy nawet lotnik nie wyruszy dzisiaj w drogę bez dokładnej mapy powietrznej. Ażeby zaś taką mapę ułożyć, trzeba się nietylko znać na lotnictwie, ale też i posiadać jak największą znajomość meteorologji.

Sprawozdania i mapy atmosferyczne wymagają olbrzymiego aparatu współpracowników, korespondentów i dat statystycznych, którymi rozporządzają tylko największe instytuty meteorologiczne największych państw. Każdy z takich instytutów jest znów podzielony na rozmaite oddziały. W jednych zbiearne są wiadomości potrzebne dla okrętów, w innych układa się niezbędne daty, przeznaczone dla lotników.

Jednym z najwybitniejszych znawców żeglugi powietrznej pomiędzy meteorologami jest dr. James Kimball, kierownik instytutu meteorologicznego w Nowym Jorku. Do niego zwracają się o radę lotnicy transoceaniczni, gdy im chodzi o ustalenie linji lotu lub terminu odlotu. Pod jego też kierownictwem odbyła się większość udanych lotów transoceanicznych.



Mapy atmosferyczne Kimballa i jego wskazówki zostały również wykorzystane dla dotychczasowej podróży „Hr. Zeppelina".

Właśnie dr. Kimball uważa, że regularna transoceaniczna komunikacja lotnicza nie jest możliwa, ze względu na wielkie niebezpieczeństwo towarzyszące wciąż jeszcze dzisiejszym konstrukcjom.

„Próbowaliśmy nieraz odwieść lotników oceanicznych od ich zamiarów — pisze dr. Kimball. — Kiedy jednak obstają przy swojem, wówczas nie pozostaje nam nic innego, jak pomagać im w miarę naszej możności. Nasza służba meteorologiczna nie jest jeszcze tak rozbudowana, ażeby mogła zupełnie zadawalniająco funkcjonować.

Kimball, który kierował lotami transoceanicznemi Lindbergha, Byrda, Chamberlina, Assolanta i jeszcze kilku innych, jest nawet zdania, że nigdy nie będzie jakiejś stałej linji lotniczej nad oceanem. Wprawdzie samoloty i sterowce będą obierać mniej więcej tę samą drogę, ale nigdy nie będzie ona tak stałą. jak droga wielkich okrętów oceanicznych. Tylko przez krótki czas może lotnik utrzymać swój kierunek, gdyż wkrótce potem zmuszają go warunki atmosferyczne do lawirowania pomiędzy wiatrami i burzami. Droga prosta nie zawsze jest najkrótszą dla lotnika, gdyż właśnie, omijając ją może nieraz oszczędzić sobie długich godzin lotu. Jego najlepszym informatorem jest radjo, to też Kimball uważa za karygodną nieostrożność ze strony lotnika, gdyby ten ostatni wybrał się w drogę bez sprzętu radjowego.

Przyszłość lotów oceanicznych, zdaniem Kimballa, należy do samolotów-amfibji, które mogłyby spuszczać się nawet na wzburzone morze i stawiać silny opór największym nawet falom.

Tyle dr. Kimball. Że komunikacja Zeppelinami nie jest jeszcze zupełnie bezpieczna, dowodzi historja Zeppelinów, których stocznia w Friedrichshafen wypuściła ogółem 127, a właściwie tylko 117, gdyż dziesięć maszyn zepsuto podczas konstrukcji.

Do wybuchu wojny światowej w 1914 roku 28 Zeppelinów opuściło stocznie w Friedrichshafen. Podczas wojny światowej hr. Zeppelin zbudował ni mniej ni więcej jeno 88 aparatów. 50 z nich uległo zniszczeniu i to 26 wskutek ognia nieprzyjacielskiego, 12 wskutek eksplozji a 14 poniósł huragan i zniszczył.

Po wojnie światowej zeppeliny doznały również szeregu katastrof, które ludzi mniej wytrwałych byłyby zniechęciły do dalszych prób. Do najgłośniejszych z tych katastrof należała utrata Zeppelina „Dixmuide" zwanego, dawniejszego L. 72. Porwał go straszny huragan i poniósł na wybrzeża Sycylji, gdzie się zapalił i spłonął doszczętnie dnia 21 lutego 1923 r. W październiku 1923 r. rozeszła się wieść po świecie o katastrofie „Shenandoah", dawniejszego Z. R. 3. ‚Shenandoah" pewnego dnia został porwany przez straszny huragan i uniesiony w górę, gdzie pękł na trzy części.

Wobec tych katastrof inżynierowie niemieccy postanowili powiększyć rozmiary Zeppelinów w nadziei, że aparaty o większych rozmiarach skuteczniej walczyć będą mogły z przemożną siłą żywiołów. Aparat „Hrabia Zeppelin" swą pojemnością i rozmiarami o wiele przewyższa swych poprzedników. „Dixmuide" miał pojemność 68.000 metrów kubicznych, podczas gdy pojemność „Hr. Zeppelina" wynosi 105.000 metrów kub. długość 235 m., a pędzony jest 5 motorami Maybacha o 550 koniach. Przy szybkości 110 — 128 kilometrów na godzinę promień jego akcji waha się pomiędzy 12200 a 180000 kilometrów.

Jest to prawdziwy statek powietrzny. Załoga jego wynosi 36 ludzi, a pasażerów może zabrać 20. Wyposażony jest w komfort nadzwyczajny. Wszystkie instalacje są ostatnim wyrazem techniki.

Wobec takich postępów, można mieć nadzieję, że istniejące jeszcze obecnie przeszkody zostaną jednak, prędzej czy później, przezwyciężone.

ZE SPORTU

KRAKÓW — WARSZAWA

Nasi czytelnicy wiedzą już, że w niedzielę o godz. 4 m. 30 odbędzie się na boisku Skry nadzwyczaj ciekawa atrakcja piłkarska bo spotkanie pomiędzy robotniczemi reprezentacjami piłkarskiemi Krakowa i Warszawy.

Jako przedmecz rozegrany zostanie o godz. 2 m. 30 mecz Ogniwo-Skra.

Zachęcamy gorąco wszystkich robotników, by nie ominęli sposobności i licznie przybyli w niedzielę na boisko Skry, aby ujrzeć najciekawszą atrakcję sportową w sezonie.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA KOLARSKIE WARSZAWY

Jutro odbędą się na szosie Wawer—Mińsk Mazowiecki robotnicze mistrzostwa kolarskie stolicy na dystansie 50 klm. Wyścig jest poniekąd generalną próbą sił przed mistrzostwami kolarskiemi Polski w Łodzi i dlatego byłoby pożądanem, aby wszystkie robotnicze kluby zrzeszone w W. R. S. K. O. wzięły udział w zawodach.

Wyścig pozatem nosi również nieoficjalny charakter eliminacyjny. Jest to jeszcze jeden powód do masowego udziału w zawodach.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat W. R. S. K. O., Flory 7 m. 18.

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE I BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO R. K. S. SKRY.

Dziś wieczorem o godz. 7 m. 30 odbędą się na boisku Skry zawody ciężkoatletyczne i bokserskie o mistrzostwo klubu. W zawodach wezmą udział najlepsi pięściarze i atleci Skry. Zawody przedstawiają się nadzwyczaj ciekawie.

ECHA ZAWODÓW SZOSOWYCH O MISTRZOSTWO POLSKI.

W zawodach szosowych o mistrzostwo Polski, które się odbyły w Poznaniu, wziął również udział zawodnik Skry, tow. Angelczyk. Zajął on dwunaste miejsce, a więc miejsce stosunkowo dobre, tembardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w zawodach wzięli udział najlepsi szosowcy Polski.

SPORT PŁYWACKI W ŁODZI.

W Łodzi sprawa budowy pływalni ŁKS-u nie została załatwioną i pływalnia wykończona zostanie dopiero w roku przyszłym. W tych dniach uruchomiony zostanie w Łodzi kurs pływacki pod kierunkiem kpt. Kuncewicza, który przeniósł się na stałe do Łodzi.

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe:

Boisko AZS. w parku Paderewskiego godz. 15.30 międzynarodowe zawody AZS z udziałem Nurmiego, zawodniczek czeskich zawodników węgierskich oraz czołowych lekkoatletów polskich.

Boisko Legji; godz. 16 drugi finałowy mecz klasy A Marymont — Makkabi (pierwszy mecz wygrał Marymont 4:2). Na bocznem boisku Jutrznia — Kongresówka.

Na Wiśle; godz. 16 przedbiegi regat międzyklubowych z udziałem osad z całego kraju.

Boisko Orła; godz. 14.30 AZS II — Orzeł II, godz. 16.15 ZASS — Orzeł.

Korty WKS Legja; godz. 9 i 15 przedostatni dzień turnieju tenisowego.

Boisko Skry; godz. 16.30 mecz towarzyski Gwiazda — Samson; godz. 14.30 przedmecz.

HISTORYCZNE POSIEDZENIE W HADZE



Na ostatniem posiedzeniu konferencji haskiej osiągnięto również porozumienie co do opróżnienia Nadrenji. Na zdjęciu dr. **Stresemann,** niemiecki minister spraw zagranicznych, podpisuje umowę o zniesieniu okupacji Nadrenji do dnia 30 czerwca 1930 roku. Na prawo stoi angielski min. spr. zagr. tow. **Henderson,** przed nim siedzi **Jaspar,** belgijski prezydent ministrów i przewodniczący komisji.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Hrabina"

Narodowy
o 8 w. „Wiosna narodów w cichym zakątku"

Letni
o 8 w. „Proces Mary Dugan"

Teatr Wielki. Dziś pożegnalny kapelmistrzowski występ dyr. Emila Młynarskiego.

Teatr Narodowy. Dziś „Wiosna narodów w cichym zakątku".

Teatr Letni. Dziś „Proces Mary Dugan".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Artyści".

Teatr Mały. Codziennie nowa komedja Kaweckiego p. t. „Para nie para".

Operetka L. Messal (Marszałkowska 114). Dziś i codziennie „W krainie wolnej miłości".

Teatr Morskie Oko. Codziennie wielka rewja letnia p. t.: „Zabawki dla Warszawki".

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś wielka rewja aktualno - polityczna p. t. „Gabinet figur wo(j)skowych" z udziałem całego zespołu.

Teatr Eliseum (Karowa 18). Dziś i jutro „Mirla Efros" z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej.

Ogród Dolina Szwajcarska (ul. Szopena Nr. 3). Dziś powtórzenie premjery rewji pod tytułem „Złota jesień".

Luna-Park. Codziennie atrakcje w 20 pawilonach rozrywkowych warszawskiego „Wesołego miasteczka".

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" na rzecz Pogotowia Ratunkowego.

Dnia 7-go i 8-go b. m .o godzinie 4 ppoł. odegrane będzie na stadjonie wojskowym w Łazienkach widowisko batalistyczne p. t. „Kościuszko pod Racławicami" pióra A. Anczyca.

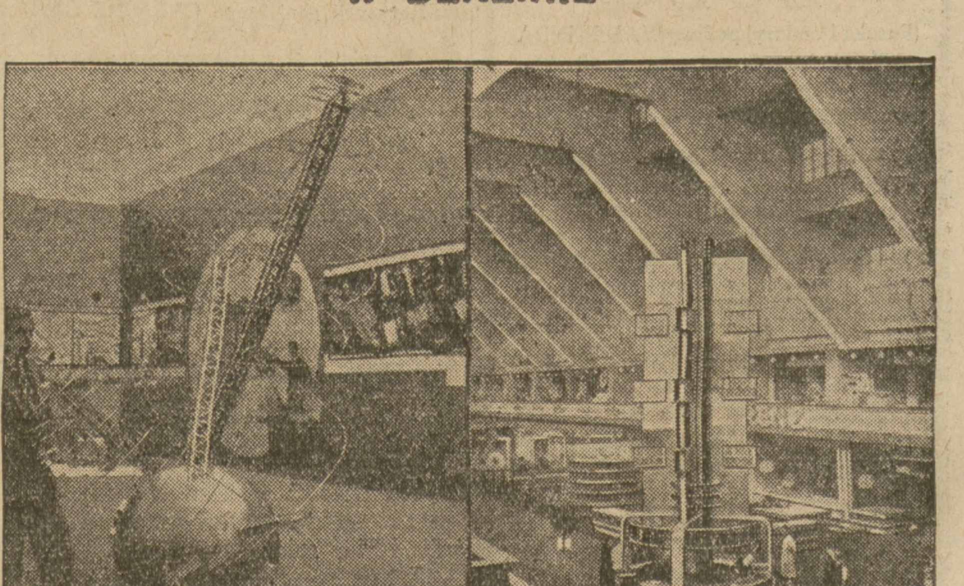
Dom Żołnierza ((Teatr na Pradze). Dziś i jutro „Faust" opera w 5 aktach Ch. Gounod'a, w wykonaniu Warsz. Opery Objazdowej, z udziałem pp. Ż. Pinińskiej, M. Madauy, T. Wierzbickiego, M. Kowalskiego, K. Worcha w rolach głównych.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.56 — 12.05. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50. Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny. Komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Kącik artystyczny L. S. G. — Występ p. Stan. Karlińskiej, art. Teatru „Morskie Oko". 16.30 — 17.15 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — wygł. dr. Marjan Henzel. 17.50 Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.40 — 19.55 Przerwa. 19:56 — 20:05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 „Polnische Wirtschaft" (Dział „Krajoznawstwo") — wygł. prof. Aleksander Janowski. 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R., Ireny Karskiej (sopran), oraz Wład. Waltera (recytacje). 22,00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45 Muzyka lekka z „Oazy".

WIELKA WYSTAWA RADJOTELEGRAFICZNA W BERLINIE



Dnia 30 sierpnia otwarta została w Berlinie wielka wystawa radjotelegraficzna. Na naszych zdjęciach widzimy fragmenty z wystawy. Po lewej stronie znajduje się model plastyczny, mający uzmysłowić radjotelegrafję. Na prawo widok jednej z wielkich hal wystawowych.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. J. S. Tak jest! To jest ten sam p. St. Twardo. Naturalnie, spalił on, jak mówicie, „wszystkie mosty za sobą". I my także mieliśmy lepsze wyobrażenie o jego charakterze.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7